

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE

Z TREŚCI:

Współpraca słowiańska — Pakt polsko-czechosłowacki — Karyntia — Pamiątki po Puszkynie — „Grażyna“ po ukraińsku — Jugosławia i Albania — Sztandary państw słowiańskich — Przekłady z poezji słowackiej i ukraińskiej — Kronika wydarzeń — Nowe książki i czasopisma — Przegląd prasy — Teatr i film — Młodzież a Słowiańszczyzna — Z Komitetu Ogólnosłowiańskiego

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM
SŁOWIAŃSKIM

T R E Ś Ć

- Od Redakcji*: Współpraca słowiańska
H. Batowski: Pakt polsko-czechosłowacki
S. Blicharzówna: Sprawa Karyntii
A. Brosz: Tragiczne życie poety
Z. J. Kempf: Ukraiński przekład „Grażyny“
A. Szklarska: Jugosłowiańsko-albańska unia celna
* * *: Barwy oficjalne państw słowiańskich
Rozwój idei słowiańskiej w Polsce (*S. Trembecki, J. P. Woronicz, K. Brodziński*)
Przekłady z poezji słowiańskiej (*C. Štitnický, T. Maseňko* — tłum. *A. Brosz i Z. J. Kempf*)
HAB: O współpracę poszczególnych gałęzi nauki ze słowianoznawstwem
Kronika polityczna, kulturalna i gospodarcza
Nowe książki (bułgarskie, chorwackie, łużyckie, macedońskie, rosyjskie i słowackie)
Z czasopism słowiańskich (białoruskie, chorwackie, czeskie, rosyjskie, serbskie)
Co piszą inni? (Premier *K. Gottwald* w mies. *Světové Rozhledy*)
Sprawy słowiańskie w prasie polskiej
Teatr i film słowiański
Współpraca młodzieży słowiańskiej
Z Komitetu Ogólnosłowiańskiego

ZYCIE SŁOWIAŃSKIE. MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY SPRAWOM SŁOWIAŃSKIM.
Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Warszawa, al. J. Stalina 24.
Redaktor: Henryk Batowski. Zastępca redaktora: Fryderyk Łęski. Sekretarz redakcji: Alina Szklarska. Kierownik administracji: Stanisława Blicharzówna.
Adres redakcji i administracji: Kraków, Basztowa 15, m. 5. Telefon 548-95.
Konto PKO administracji, Kraków IV-305. Przedpłata kwartalna: 85 zł.

WSPÓŁPRACA SŁOWIAŃSKA

(Kilka słów dla wyjaśnienia)

W jednym z dzienników warszawskich ukazał się niedawno artykuł znanego polityka i publicysty¹⁾, który m. in. stwierdza: «Dla świata jest rzeczą zupełnie obojętną, czy rasizm przejawia się w nienawiści do mitów, czy w pretensjach rasy germańskiej do panowania nad światem, czy wreszcie w apoteozowaniu rasy słowiańskiej i w jakiejś specyficznej solidarności narodów słowiańskich. Taki rasizm jest nie mniej zły».

Czytamy, ale nie wierzymy własnym oczom: solidarność słowiańska ma być rasizmem, który może być zestawiony z pangermanizmem i antysemityzmem? Autor takich wywodów padł ofiarą dziwnego nieporozumienia. Z całym naciskiem trzeba się zastrzec przeciw takiemu określaniu współpracy słowiańskiej — która z rasizmem nie ma nic wspólnego!

Słowianie nie uważają się za «rasę» odrębną od innych. W słowiańskiej literaturze naukowej i poważnej publicystycznej nie znajdzie nikt określenia «rasa słowiańska» i wniosków formułowanych na podstawie istnienia takiej «rasy». Tylko romantyczni dyletanci naukowci w zeszłym stuleciu czy powierzchowni badacze spraw słowiańskich na Zachodzie czasem używali terminu «la race slave» (najczęściej w przenośni — podobnie, jak Francuzi i Włosi zwykli mówić o «rasie łacińskiej»). Poważni przedstawiciele Słowiańszczyzny nie mogą opierać ani swej działalności społeczno-politycznej ani naukowej na czymś, co nie istnieje. Współpraca słowiańska opiera się na czymś zupełnie innym, niż na «apoteozowaniu rasy». Szlachetne, lecz nierealne marzenia Mickiewicza i Kollára, snute lat temu sto, należą do ważnych kart historii kulturalnej Słowiańszczyzny, lecz nie są podstawą dzisiejszej, realnej działalności polityków, uczonych czy pisarzy słowiańskich.

Autor cytowanego artykułu mówi wyraźnie: «rasizm słowiański» i pojęcie to potępia. Potępia je słusznie, tak jak my byśmy je potępiali. Ale szkoda czasu na potępianie czegoś, czego nie ma. Rasizm dali światu poznać hitlerowscy i faszystowscy najeźdźcy i to w formie wystarczająco brutalnej, by właśnie Słowianie, najbardziej przez tę ideologię poszkodowani, najlepiej zrozumieli, że ludzkość, demokracja i kultura nie mogą mieć nic wspólnego z rasizmem.

Rasizm zawiera w swej treści, sformułowanej przez Hitlera i Mussoliniego pojęcia: rzekomej wyższości własnego narodu nad innymi, oraz rzekomego prawa do podporządkowywania sobie innych narodów i do łamania wszelkich praw etycznych w imię owej rzekomej wyższości własnej. Tak właśnie postępowali rasistowscy najeźdźcy w stosunku do Słowian w okresie ostatniej wojny, tak postępowali Hitler i Musso-

¹⁾ Z. Żuławski w «Gazecie Ludowej» nr 54 z 25 lutego 1947 («Nacjonalizm i rasizm»).

lini już przed ową wojną, oraz ich poprzednicy stale w ciągu dziejów, już od pierwszych najazdów «kulturtraegerów». Ale tak nie postępowali nigdy Słowianie w stosunku do swych sąsiadów. Historyk nie może narodom słowiańskim wytknąć wojen zaborczych prowadzonych przeciw narodom sąsiednim. Pewien wyjątek może stanowić tu polityka Rosji carskiej, kierowanej zresztą przez niestowiańską dynastię, w stosunku do narodów Kaukazu, Turkestanu itd. Ale właśnie naród rosyjski, gdy ujął władzę sam w swe ręce, naprawił błędy przeszłości, przez sam naród niezawinięte, przyznając wszystkim tym narodom pełną odrębność polityczną i swobodę rozwoju własnej kultury. Poza tym zaś Słowianie właśnie byli sami zawsze przedmiotem najazdów, zawsze musieli się bronić i wobec przewagi wrogów dla wspólnej obrony łączyć.

I to właśnie jest podstawą obecnej współpracy słowiańskiej. Nie «rasizm» słowiański, nie istniejący i nie mający w ogóle w naturze słowiańskiej podstaw do zaistnienia, lecz smutna nauka przeszłości, która każe Słowianom wyłącznie dla wspólnej obrony własnej egzystencji nawiązywać i wzmacniać związki wzajemne. Ta «specyficzna solidarność narodów słowiańskich», którą wytyka nam autor wspomnianego artykułu, jest czyniś w naszych warunkach zupełnie naturalnym. Jest ona i być powinna istotnie tą «cechą specyficzną» (*differentia specifica*) narodów słowiańskich w odróżnieniu od przeszłości, w której niestety cechą odróżniającą Słowian była właśnie niezgoda i brak solidarności, wychodzący stale Słowianom na szkodę. Tylko na niezgodzie słowiańskiej budowali zaborcy swoje imperialistyczne dążenia i sukcesy. Któż się może dziwić, że nauczeni smutnym, wielowiekowym doświadczeniem Słowianie pragną obecnie unikać dawnych błędów i że pragną w zgodzie wzajemnej szukać zabezpieczenia przed ponowieniem się agresyj ze strony sąsiadów?

Słowianie nigdy nie wysuwali i nie zamierzają wysuwać doktryny o jakiejś swojej rzekomej wyższości nad innymi narodami. Słowianie bynajmniej nie «apoteozują» siebie samych i swojej roli. Przeciwnie, pragnęliby zaprosić do współdziałania w swej pokojowej współpracy wszystkie inne miłujące pokój narody. Ze wszystkimi ludźmi dobrej woli będziemy najchętniej współpracować dla zabezpieczenia pokoju powszechnego, rozwoju kultury, demokracji i dobrobytu. Słowianie pragną właśnie nie wywyższania się, lecz prawdziwej, istotnej równości i sprawiedliwości w stosunkach między narodami, pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym.

Powtarzamy: nie istnieje i nie może istnieć «rasizm» słowiański. Współpraca słowiańska, tak jak my ją rozumiemy, winna ludzkości przynieść wolność, równość i braterstwo wszystkich ludów do pokoju dążących. Tego tylko pragną i do tego dążą narody słowiańskie.

Redakcja

PAKT POLSKO-CZECOSŁOWACKI

Podpisany w dniu 10 marca br. w Warszawie układ przyjaźni i współpracy wzajemnej między Polską a Czechosłowacją — jest wydatkiem wagi niezwyklej. Łączy on ze sobą dwa państwa słowiańskie, które w silniejszej mierze, niż którekolwiek inne w świecie, połączone są wspólnym interesem obronnym: są to bowiem dwa jedyne państwa słowiańskie, które graniczą z Niemcami.

Układ warszawski uzupełnia sieć podobnych umów, istniejących już między państwami słowiańskimi. Przypomnijmy sobie te umowy:

- 12 grudnia 1943 układ czechosłowacko-radziecki,
- 11 kwietnia 1945 układ jugosłowiańsko-radziecki,
- 21 kwietnia 1945 układ polsko-radziecki,
- 18 marca 1946 układ jugosłowiańsko-polski,
- 9 maja 1946 układ czechosłowacko-jugosłowiański,
- 10 marca 1947 układ czechosłowacko-polski.

Najnowszy ten układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej posiada uzupełnienie w postaci gwarancji praw dla Polaków w Czechosłowacji i Czechów i Słowaków w Polsce, oraz zobowiązanie, że dotychczas niezalatwione sprawy sporne będą rozstrzygnięte do dwu lat po podpisaniu umowy.

Jest to szczególnie rozsądne podejście do rzeczy. Czekanie bowiem z podpisaniem układu na ostateczne załatwienie kwestyj drobnych w zestawieniu z doniosłością porozumienia dwu bratnich państw, z ich wspólnymi interesami i wspólnymi obowiązkami wobec pokoju powszechnego i Słowiańszczyzny, byłoby nie dającą się usprawiedliwić małostkowością.

Znaną jest rzeczą w stosunkach międzynarodowych, że zbliżenie dwu państw czy narodów budować należy na momentach wspólnych, łączących, przez podkreślanie i wzmacnianie tych momentów. Fałszywą jest droga, na której zaczyna się od dyskusowania o kwestiach spornych. Dyskusowanie nad tymi ostatnimi stwarza najczęściej atmosferę rozdrażnienia, zasłaniającą cel, do którego ma się zdążyć. Najpierw należy umocnić to, co nas łączy i zbliża, stworzyć przez to podstawy współpracy naprawdę niewzruszalne, a dopiero wtedy, gdy one już powstały, można omawiać dawne nieporozumienia, gdyż wtedy już nie ma obaw, by rzeczy drobne w stosunku do całości mogły całość tę naruszyć. Dlatego też szczególnie wielkie uznanie należy się tym mężom stanu Polski i Czechosłowacji, którzy właśnie w taki sposób pojęli drogę do utrwalenia naszej przyjaźni i współpracy.

Możliwości w zakresie zbliżenia i współpracy leżą tu niezmiernie.

Polska i Czechosłowacja oparte o przyjaźń i współpracę z największym państwem słowiańskim, Związkiem Radzieckim, sprzymierzone również z Jugosławią, będą mogły zgodnie wzmacniać front pokoju w Europie i wzmacniać bezpieczeństwo wszystkich milujących pokój i wolność narodów, w tym przede wszystkim słowiańskich. Oba państwa

stać będą na straży zachodnich granic Słowiańszczyzny i w razie potrzeby bronić ich będą wspólnymi siłami, gdyby miała się jeszcze kiedy ponowić agresja ze strony odwiecznego wroga. Ponadto istnieją wielkie i obiecujące dziedziny współpracy gospodarczej, w których na pierwszy plan wysuwa się otwarcie Czechosłowacji dostępu do polskiego morza, oraz wyzstanie przez Polskę z tranzytu poprzez terytorium czechosłowackie na zachód i południe. Wreszcie, stare węzły kulturalne będą jeszcze zaciśnięte, a współpraca kulturalna polsko-czechosłowacka może szczególnie wiele przynieść dla rozbudowy wzajemności ogólnosłowiańskiej.

Z tych wszystkich względów ze słowiańskiego punktu widzenia nie wahamy się uznać daty zawarcia traktatu przyjaźni i współpracy polsko-czechosłowackiej za jedną z najważniejszych dat w polityce zagranicznej Odrodzonej Polski i za jedną z ważniejszych w najnowszych dziejach słowiańskich w ogóle.

Powstał nie blok słowiański, ale związek przyjaźni, powstał sojusz nie skierowany przeciw innym, lecz mający przyczynić się do wzmocnienia pokoju powszechnego.

Henryk Batowski

UKŁAD O PRZYJAŹNI I WZAJEMNEJ POMOCY MIĘDZY RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ A REPUBLIKĄ CZECHOSŁOWACKĄ

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Republiki Czechosłowackiej dążąc do zapewnienia pokojowego rozwoju obu krajów słowiańskich, które granicząc bezpośrednio z Niemcami, były w ciągu całych swych dziejów przedmiotem niemieckiej zaborczości, zagrażającej niejednokrotnie samemu ich istnieniu, wyciągając wnioski z doświadczeń ostatniej wojny, która postawiła obydwie kraje w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa,

świadomi żywotnych interesów, które posiadają obydwie kraje we wspólnej obronie na wypadek wznowienia przez Niemcy polityki agresji przeciwko ich wolności, niepodległości i całości terytorialnej,

w przekonaniu, że wspólna obrona przed takim niebezpieczeństwem leży w interesie utrzymania pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego, co jest najwyższym celem Organizacji Narodów Zjednoczonych, do której obydwie kraje należą,

zdając sobie sprawę z tego, że przyjaźń i ścisła współpraca między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką odpowiada najżywniejszym interesom obu krajów i przyczyni się do ich kulturalnego i gospodarczego rozwoju,

postanowili zawrzeć w tym celu układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy i wyznaczili jako swoich pełnomocników:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
pana Józefa Cyrankiewicza, prezesa Rady Ministrów i pana Zygmunta Modzelewskiego, ministra Spraw Zagranicznych,

Prezydent Republiki Czechosłowackiej
pana Klementa Gottwalda, prezesa Rady Ministrów i pana Jana Masaryka, ministra Spraw Zagranicznych,

którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

Artykuł 1

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się oprócz wzajemne stosunki na podstawie stałej przyjaźni, rozwijać je i umacniać podobnie, jak i swą gospodarczą i kulturalną współpracę.

Artykuł 2

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się stosować za wspólną zgodą wszelkie dostępne im środki dla uniemożliwienia każdej nowej groźby agresji ze strony Niemiec, lub ze strony każdego innego państwa, które połączyłoby się w tym celu z Niemcami bezpośrednio lub we wszelki inny sposób.

W tym celu Wysokie Umawiające się Strony będą uczestniczyły w duchu jak najszczerzej współpracy w każdej międzynarodowej akcji, zmierzającej do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i w pełni przyczyniać się będą do urzeczywistnienia tego celu.

Wysokie Umawiające się Strony będą przy wykonywaniu niniejszego układu przestrzegać swych zobowiązań, wynikających z ich członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Artykuł 3

Jeżeli jedna z Wysokich Umawiających się Stron zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, które wznowiłyby swoją politykę agresji lub z jakimkolwiek innym państwem, które połączyłoby się z Niemcami w tej polityce, druga z Wysokich Umawiających się Stron udzieli jej niezwłocznie swej pomocy wojskowej oraz wszelkiej innej pomocy wszystkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

Artykuł 4

Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej koalicji, skierowanej przeciwko drugiej Wysokiej Umawiającej się Stronie.

Artykuł 5

Niniejszy układ zostaje zawarty na okres lat dwudziestu, licząc od dnia jego wejścia w życie. Jeżeli żadna z Wysokich Umawiających się Stron nie wypowie układu na dwanaście miesięcy przed upływem wymienionego okresu dwudziestoletniego, pozostanie on w mocy na okres dalszych pięciu lat i w ten sposób dalej, aż do chwili, gdy jedna z Wysokich Umawiających się Stron nie wypowie go na dwanaście miesięcy przed upływem bieżącego okresu pięcioletniego.

Niniejszy układ, za część integralną którego uważa się protokół-załącznik, będzie ratyfikowany w jak najkrótszym terminie, zaś wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Pradze możliwie najrychlej.

Układ wejdzie w życie z chwilą jego podpisania.

Artykuł 6

Niniejszy układ sporządzony jest w języku polskim i czeskim, przy czym obydwie teksty są autentyczne. W dowód czego wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy układ i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

Sporządzono w Warszawie w dwu egzemplarzach dnia 10 marca 1947 r
Z upoważnienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów
Zygmunt Modzelewski
Minister Spraw Zagranicznych

Z upoważnienia Prezydenta Republiki Czechosłowackiej
Klement Gottwald
Prezes Rady Ministrów
Jan Masaryk
Minister Spraw Zagranicznych

Protokół - załącznik

do układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką

Wysokie Umawiające się Strony w przekonaniu, że trwała przyjaźń wymaga uregulowania wszystkich spraw, będących w zawieszeniu między obydwoma krajami, są zgodne z tym, że rozstrzygną na podstawie wzajemnej zgody nie później niż w ciągu dwu lat, licząc od dnia podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, wszystkie kwestie terytorialne, istniejące obecnie między obydwoma krajami;

że mając na uwadze potrzebę możliwie najszybszej odbudowy gospodarczej i kulturalnej obydwu krajów, przystąpią w możliwie najkrótszym terminie do zawarcia umów, służących temu celowi;

że zapewnią Polakom w Czechosłowacji względnie Czechom i Słowakom w Polsce w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności, możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego (szkoły, stowarzyszenia, spółdzielnie na zasadzie jedności spółdzielczości w Polsce względnie w Czechosłowacji).

Sporządzono w Warszawie, dnia 10 marca 1947 r.

SPRAWA KARYNTII

«Ustala się granice austriackie według stanu z dnia 1 stycznia 1938 roku» — oto jeden z punktów projektu traktatu pokojowego «dla przywrócenia niepodległej i demokratycznej Austrii», przyjętego na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie w lutym br. Postanowienie to, idące po linii interesów Austrii, poparte przez rządy Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, przeciwstawia się stanowisku Jugosławii, z którą solidaryzuje się Związek Radziecki.

Memoranda wniesione na konferencję ze strony Austrii i Jugosławii uzasadniały słuszne według nich roszczenia terytorialne ich rządów. W dniu 16 stycznia Jugosławia w swym memorandum domagała się m. i. przyznania zamieszkałej przez ludność słoweńską części Karyntii z Celowcem i Beljakiem. Obszar rewindykowany wynosi ok. 2.600 km kw. z 200.000 mieszkańców. Powołuje się on na swe historyczne i etnograficzne prawa do tych obszarów oraz na względy bezpieczeństwa swej granicy północnej.

Memorandum austriackie odrzuca oczywiście roszczenia terytorialne Jugosławii. Jako podstawa do takiego stanowiska służą wyniki przeprowadzonego przez Austrię w r. 1934 spisu ludności, który wykazał tylko 26 tys. Słoweńców na terenie spornym. Podkreśla ono, że nigdy mniejszość słoweńska nie podnosiła skarg o odmawianie jej należnych praw mniejszości. Najpoważniejszych, zdaniem memorandum, argumentów dostarczają dane z ostatnich wyborów w Austrii, przeprowadzonych w dniu 25 listopada 1945 r. Ludność Karyntii w 90% głosowała na listy trzech partyj, stojących na stanowisku niepodzielności kraju, z czego rząd austriacki wnosi, że również i Słoweńcy karyncey pragną tej niepodzielności. Rząd udzielił częściowo odszkodowań Słoweńcom wysiedlonym w czasie ostatniej wojny i zamierza obowiązek ten wypełnić w zupełności. Przeszło 100 szkół karyneckich przemieniono

na dwujęzyczne, przy czym cyfra ta mogłaby być znacznie wyższa, gdyby nie brak nauczycieli i pomocy naukowych.

W odpowiedzi na twierdzenia austriackie Jugosławia wystosowała w dniu 15 lutego nowe memorandum, zbijające argumenty przeciwnika. Podkreśla się w nim, że władze cywilne w Karyntii opierają się nadal na hitlerowskim aparacie urzędniczym, co decyduje o niekorzystnym nastawieniu władz cywilnych do ludności słoweńskiej. Poza tym w Karyntii uznane i dopuszczone do działania są tylko partie niemieckie (ludowa, socjalistyczna, komunistyczna), natomiast władze okupacyjne nie uznały narodowej organizacji słoweńskiej (Osvobodilna Fronta za Slovensko Koroško)) i nie pozwoliły jej na działalność przedwyborczą. Słoweńcy karyńscy nie mogą wydawać własnego pisma; jedyne pismo słoweńskie w Austrii wychodzi w Wiedniu. Jeśli chodzi o odszkodowania dla wysiedlonych Słoweńców, Jugosławia zarzuca, że są niewystarczające. Wysokość jest zbyt mała (1/3), przy czym wypłacane są ze znacznym opóźnieniem. Fakt nader charakterystyczny, że sprawy tych odszkodowań załatwiają ci sami urzędnicy, którzy parę lat temu przeprowadzali wysiedlanie ludności słoweńskiej. Dalej Jugosławia utrzymuje, że dane austriackie o dwujęzycznych szkołach trzeba mocno zredukować. Szkół takich jest tylko 9, poza tym w 41 szkołach język słoweński jest tylko w nieznacznym stopniu przedmiotem nauczania. Wykładowcami są nadal hitlerowcy, którzy sabotują zarządzenia rządu, słoweńscy zaś nauczyciele zostali usunięci ze służby.

O ile chodzi o same wybory, to odbyły się one miano protestu Jugosławii, która domagała się nierozpisania ich na terytorium rewindykowanym. Narodowa organizacja słoweńska (Osvobodilna Fronta za Slovensko Koroško) nie otrzymała zezwolenia na udział w wyborach, gdyż nie zgodziła się na żądanie władz okupacyjnych, by w swym programie wyborczym nie wysuwać hasła zmiany granicy. Wobec tego organizacja zażądała od ludności słoweńskiej głosowania na listy tych stronnictw, które dają gwarancję demokratycznego i antyfaszystowskiego ustroju, względnie powstrzymania się od głosowania. Jugosławia uważa, że wybory miały charakter wyłącznie administracyjny i nie mogą decydować o przynależności politycznej Słoweńców karyńskich. (Zapewnienie tego rodzaju złożyły Stany Zjednoczone ambasadorowi jugosłowiańskiemu w Waszyngtonie w dniu 27 listopada 1946 r.).

Tyle memoranda. Rozważmy teraz bliżej, na jakich podstawach opierają się roszczenia terytorialne Jugosławii na odcinku karyńskim.

Karyntia (po słoweńsku Koroška, po niemiecku Kärnten, obejmująca powierzchnię ok. 10.325 km kw.), zamieszkała niegdyś wyłącznie przez ludność słoweńską, podlegała od czasów najdawniejszych (VIII w.) usilnej germanizacji i kolonizacji. Kolonizacja ta sięgała nawet w głąb dzisiejszej Jugosławii, dowodem czego osady niemieckie w południowej Krajinie, np. Kočevje (niem. Gottschee), kolonia zlikwidowana w czasie II wojny światowej. Charakter słoweński zdołała zachować tylko południowa część kraju, stanowiąca mniej więcej 1/3 pow. całej Karyntii (tj. ok. 3.252 km kw.), dla której północną granicą etniczną stała się rz. Drawa. Zwiększony ucisk germanizacyjny datuje się od

w. XIX, kiedy to budzi się wśród Słoweńców silne poczucie odrębności narodowej i chęć zjednoczenia. W r. 1848 Słoweńcy domagają się zjednoczenia wszystkich ziem w jedną całość polityczną, w ramach przebudowanej Austrii, równouprawnienia języka słoweńskiego do niemieckiego w urzędach i szkołach, oraz żądają uniwersytetu słoweńskiego!

Później, hasła zjednoczenia ziem południowo-słowiańskich wysuwane są jeszcze szereg razy i doprowadzają do powstania państwa jugosłowiańskiego w wyniku pierwszej wojny światowej. Wówczas Jugosławia domagała się przyznania jej słoweńskiej części Karyntii, chwilowo ją nawet w r. 1919 wojskowo okupowała, musiała jednakże z tych terenów ustąpić.

Traktat pokojowy podpisany z Austrią w St. Germain-en-Laye dnia 10 września 1919 r. przyznawał Jugosławii nieznaczną tylko część Karyntii (460 km kw.) pozostawiając resztę w granicach Austrii. Artykuły 49 i 50 tego traktatu narzuciły Jugosławii plebiscyt odnośnie do słoweńskiej części Karyntii, uzależniając w ten sposób od jego wyniku ostateczną przynależność polityczną Słoweńców karyneckich.

Ze względów geograficznych teren sporny podzielony został w myśl traktatu na dwie strefy: A i B. Strefa A obejmowała tereny południowo-wschodnie, przy czym z plebiscytu wyłączone zostały miasta Šmohor (St. Hermagor) i Beljak (Villach), strefa B obejmowała resztę Krainy słoweńskiej po Drawę z Celowcem (Klagenfurt). Plebiscyt miał się odbyć najpierw w strefie A, przy czym gdyby wypadł na korzyść Jugosławii, musiałby się odbyć i w strefie B. W wypadku zaś niekorzystnym dla Jugosławii plebiscyt w strefie B odpadłby zupełnie. Plebiscyt odbył się w wyznaczonym dniu 10 października 1920 r. Przeprowadzony według wszelkich zasad zaborczej polityki niemieckiej, z zastosowaniem perfidnej geometrii wyborczej, wypadł na niekorzyść Jugosławii. Karyntia słoweńska pozostała przy Austrii. Polityka germanizacyjna przybrała w sile w stosunku do Słoweńców. Falszowanie stosunków etnicznych w Karyntii i odmawianie wszelkich praw mniejszości słoweńskiej było jednym ze środków polityki niemieckiej do czasu Anschlussu.

Okres 1938—1945 staje się szczytowym punktem eksterminacyjnej polityki antysłowiańskiej. Masowe przesiedlenia i prześladowania ludności stają się powodem do zorganizowania szeroko zakrojonej akcji partyzanckiej w Karyntii. Partyzanci ci jako jedno z ogniw ruchu wyzwolenczego Jugosławii przygotowują jej oswobodzenie. Przed przybyciem jeszcze wojsk anglo-amerykańskich partyzanci wyzwolili całe terytorium na południe od Drawy, obejmujące prastare ziemie ojczyste. Na zarządzenie władz okupacyjnych musiały się jednak oddziały słoweńskie wycofać z zajętych terenów karyneckich.

Przyjrzyjmy się trochę cyfrom, obrazującym stosunki etniczne na terenach spornych, na przestrzeni jednego wieku. Austriacka statystyka językowa z r. 1846 podaje ogólną cyfrę ludności w Karyntii słoweńskiej na 133.958 mieszk., z czego 68.704 mówiących po słoweńsku, 13.288 mówiących po niemiecku i 51.966 dwujęzycznych. Przeprowadzona równoległe do tej, statystyka narodowościowa podaje 118.171 Słoweńców i 13.787 Niemców. Charakterowi słoweńskiemu kraju trudno byłoby

wówczas zaprzeczać. Spisy następne wykazywały kurczenie się elementu słoweńskiego, na co wpływała zarówno polityka wynaradawiająca jak i ściśle już sprecyzowana tendencja do fałszywego przedstawiania liczby ludności słoweńskiej w Karyntii, która to ludność z biegiem lat miała się stać znikomą mniejszością.

I tak: w latach 1880—1910 ogólna liczba ludności wzrosła z 152.951 do 172.927, przy czym liczba Słoweńców maleje z 101.874 na 81.410, liczba zaś Niemców oczywiście wzrasta z 48.629 do 87.577.

Przeprowadzony w r. 1920 plebiscyt w strefie A dał wynik następujący: na 37.304 głosujących, za Jugosławią oddało głosów 15.279 tj. 40.96%, za Austrią 22.025 tj. 59.04%. Spisy następne przeprowadzane przez republikę austriacką wykazują ogromny spadek ludności słoweńskiej. Spis z r. 1923 na ogólną cyfrę 142.884 podaje już tylko 36.213 Słoweńców a 106.116 Niemców; ostatni urzędowy spis przed wojną z r. 1934 na ogólną sumę 159.323 notuje 26.128 Słoweńców i 132.546 Niemców. Dane niemieckie z 1939 r. podają już tylko 7.500 Słoweńców! (Wszystkie dane liczbowe według «Koroški zbornik» Ljubljana 1946).

Cyfry mówią same za siebie. Polityka wynaradawiająca święciła swe triumfy, jednakże spadek ludności słoweńskiej w statystykach trzeba położyć i na karb świadomego fałszowania wyników. Uznawali to nawet i sami Niemcy, np. austriacki autor Th. Veiter (Die Slovenen in Kärnten, 1936) przyznaje, że Słoweńców mogło być w tym czasie ok. 55.000.

Jugosławia żądając zwrotu słoweńskiej części Karyntii, wierzy głęboko, że na Konferencji Wielkich Mocarstw w Moskwie ta wielka niesprawiedliwość historyczna zostanie usunięta. Przyłączenie tego terenu do Jugosławii, będzie uznaniem jej praw historycznych i etnicznych do tych terenów, rekompensatą dla tamtejszej ludności za lata krzywdy i ucisku i nagrodą za wytrwanie, oraz będzie zabezpieczeniem etnograficznej granicy północnej Jugosławii przed naciskiem niemieckim.

Stanisława Blicharzówna

TRAGICZNE ŻYCIE POETY

(W związku ze 110 rocznicą śmierci Aleksandra Puszkina)

Sto dziesięć lat temu, dnia 29 stycznia 1837 roku zmarł największy poeta rosyjski — Aleksander Siergiejewicz Puszkina. Pamięć i dzieło jego życia pokolenia następne otoczyły czcią głęboką, osnuły legendą i uczyniły z nazwiska symbol kultury narodowej. «Ciebie jak pierwszej miłości, nie zapomni serce Rosji...» pisał o nim kiedyś poeta Tiutczew. Jego sławie złożył hołd najpiękniejszy Dostojewskij, w pamiętnej chwili przy odsłonięciu pomnika w Moskwie. Na jego cześć i z pietyzmu dla jego ducha twórczego powstawały w Rosji liczne koła puszkiniistów.

Cała twórczość Puszkina i jej wpływy na późniejszych twórców odegrały tak wybitną rolę w dziejach rozwoju rosyjskiej kultury arty-

stycznej i duchowej, że niekiedy trudno sobie wprost wyobrazić, by mogła stać się tym, czym się stała, bez epickiego «Eugeniusza Oniegina», bez «Kapitańskiej córki», który stanowi prototyp rosyjskiej powieści historycznej, bez «Borysa Godunowa» w szekspirowsko-romantycznym stylu pierwszego rosyjskiego dramatu narodowego, a wreszcie bez jego liryk, ód, powieści poetyckich, elegij czy epigramatów.

Genialny poeta zdawał sobie sprawę ze swego znaczenia dla kultury swego narodu i z dumą parafrazował horacjańskie «Exegi monumentum». Ale nie dane mu było cieszyć się zbyt długo tą aureolą kultu i sławy, która otaczała go już za życia. w bujnej pełni twórczej.

Całe zresztą życie Puszkina obfitowało w przeróżne przykrości i bolesne ciosy. Były one wynikiem warunków zarówno natury politycznej i materialnej, jak i natury osobistej. Niepoohamowany, gwałtowny, iście afrykański temperament dusił się w sztywnej, z niemiecka po sołdacku bezdusznej, bezmyślnej Rosji Mikołaja I, w okresie po zgnieceniu rewolucji dekabrystów. Z temperamentem szła w parze niezbyt pociągająca powierzchowność poety, jego zmysłowość, buntowniczość, a obok tego słaba wola. Największym jego nieszczęściem stała się dla niego miłość, która miast stać się dla niego upragnionym szczęściem, sensem życia, jak tego pragnął, stała się przyczyną tragicznego końca.

Już jako głośny poeta, zakochał się Puszkina w pannie Natalii Gonczarow, pochodzącej z ustosunkowanej, bogatej rodziny. Dopiero po dwukrotnych oświadczeniach poety rodzina zdecydowała się oddać mu Natalię za żonę. Poeta bardzo kochał małżonkę, kobietę niepospolitej urody, dla której treścią życia były tylko bale i wyszukane toalety. Mało troszczyła się o dzieci, o dom, a nawet o męża. Rozumiała natomiast poetę starsza siostra Natalii Aleksandra, mniej urodziwa, ale za to wielbiąca poezję Puszkina i deklamująca jego utwory, których uczyła się na pamięć. Ją też Puszkina lubił najbardziej z całej rodziny, widział w niej duże wartości, a stało się to jeszcze zanim jego zainteresowania mogły nabrać tonu romantycznego.

Puszkina kochał bowiem żonę bardzo i uczucia względem niej były dla niego najpierw źródłem radości i szczęścia, a potem coraz większych smutków i cierpień. Niebawem zaczęły pojawiać się dysonanse i rozdzźwięk pogłębiał się coraz bardziej, groził nawet skandalem. Rozpętała się burza, a epilogiem jej był pojedynek pomiędzy broniącym swej godności i nazwiska poetą, a przybłądą, francuskim emigrantem bez żadnej wartości moralnej, młodym oficerem gwardii, Karolem d'Anthès. Bezwartościowy przybłąda wyszedł z pojedynku cało, wielki poeta natomiast otrzymał ranę śmiertelną, która po dwu dniach spowodowała śmierć.

Tragedię styczniową 1837 roku osnuwa legenda. Po dziś dzień nie docieczono prawdy, mimo iż istnieje o tym temacie bardzo bogata literatura. Oficjalna tradycja literacka głosiła, że próżna kobieta, jaka była Natalia Puszkina, pobłażliwie traktowała zapędy wielbicieli w stosunku do swej osoby. Panuje też przekonanie, że pobudką postępowania młodego oficera wobec niej, nie było uczucie, ale wyracho-

wanie przybranego ojca d'Anthès'a, barona Heeckeren, posła holenderskiego w Rosji; miał on twierdzić, że do zrobienia kariery nic się tak nie przyczynia w wielkim świecie, jak skandal erotyczny.

Po Rewolucji Październikowej coraz głośniejszą zaczęła szerzyć się bardzo logiczna i prawdopodobna koncepcja udziału osoby cara Mikołaja I w tragedii Puszkina. Według tej hipotezy car miał być nieobojętny na wdzięki pani Natalii Puszkina, a ta reagowała na jego zaloty. D'Anthès był jakoby tylko parawanem. W aferę byli wtajemniczeni baron Heeckeren i szef żandarmów Benckendorf, którzy postępowali według z góry otrzymywanych instrukcji. Większość anonimowych listów, które otrzymywał Puszkina, miała upewnić tylko opętanego szalem zazdrości poetę, że sprawcą wszystkiego jest d'Anthès. Niektórzy badacze posuwają się tak daleko, że twierdzą, iż śmierć niewygodnego męża była po prostu życzeniem «najwyższej» osoby.

Ostatnio rok ubiegły przyniósł nowe odkrycie źródeł, na których ogłoszenie czekają puszkińscy. Mianowicie w zamku w Brodianach (Brod'any) w Słowacji, w majątku należącym niegdyś do barona Friesenhofa, odkryto ciekawe listy, ryciny, dagerotypy i drobiazgi dotyczące rodziny Gonczarowów i Puszkina. Ów Friesenhof był ożeniony z Aleksandrą, wyżej wspomnianą siostrą Puszkina, tą właśnie, z którą łączyła poetę szczerza sympatia. W Brodianach bawiła również z odwiedzinami Natalia, wdowa po poecie, a w tym czasie już jako żona generała Łąskiego.

Kontakt Friesenhofów z Rosją był bardzo żywy. Zachowane w zamku albumy pełne są fotografii gości, którzy się tam przewinęli. Ten stały kontakt z Rosją i z przeszłością groził też pewnego razu grubą nieprzyjemnością. We Wiedniu w tym czasie był posłem holenderskim wspomniany baron van Heeckeren a i sam d'Anthès zawitał tam nieraz. Było to właśnie, gdy gościem Friesenhofów była uroczą pani Puszkina-Łąska. Spotkanie w wiedeńskim towarzystwie rosyjskim było nie do uniknięcia. Nie wiadomo jak wyglądało spotkanie z tym, który był sprawcą śmierci jej męża. Widocznie żal do d'Anthès'a został przełamany, gdyż wśród fotografii brodiańskich znajduje się również i portret byłego porucznika gwardii.

Po śmierci Gustawa Friesenhofa i Aleksandry z Gonczarowów (1891) dziedziczką majątku brodiańskiego została jedyna ich córka Natalia, zamężna ks. Oldenburska (zm. 1937). Malowała ona i pisała romantyczne wiersze. Ona to właśnie musiała mieć dokładne relacje z ust swojej matki i z pewnością wiedziała o jej stosunku do Puszkina, ale przed śmiercią zniszczyła wszystkie ślady, które ewentualnie mogłyby skompromitować jej matkę.

Nie wiadomo, czy Aleksandra miała listy od Puszkina. Ale jest w Brodianach pierścień należący niegdyś do Aleksandry. Jest złoty, oprawny w żelazo. Gdy go nosiła, wtedy w pierścieniu był turkus. Jak wiemy, Puszkina lubił nosić pierścienie oprawne w żelazo, pochodzące z kajdan więźniów politycznych.

Śmiało możemy zadać sobie pytanie: czy pierścień oprawny w żelazo na palcu szwagierki poety, która mu była tak bliska, może być tylko czystym przypadkiem? ¹⁾

Antoni Brosz

UKRAIŃSKI PRZEKŁAD «GRAŻYNY»

Z klasycznych dzieł literatury polskiej, które w chwili obecnej, po zwycięstwie nad niemieckim imperializmem, nabierają szczególnej wagi i wymowy, wymienić należy w pierwszym rzędzie «Krzyżaków» Sienkiewicza oraz «Konrada Wallenroda» i «Grażynę» Mickiewicza. Kierując się zapewne tym postulatem aktualności z jednej, a chwalebna woła słowiańskiego zbliżenia na polu literackim z drugiej strony, tłumacz i poeta ukraiński Mykoła Tereszczenko ogłosił w lutym (2) numerze kijowskiej «Witczyzny» z r. 1946, literacko-artystycznego czasopisma Związku Radzieckich Pisarzy Ukrainy, wartościowy przekład «Grażyny» na język ukraiński ¹⁾.

Niejedna Scylla i Charybda czyhała na tłumacza przy tej trudnej przeprawie, bo język Mickiewicza w «Grażynie» nie należy do najłatwiejszych. Do trudności stylistycznych dołączają się dialektyzmy i prowincjonalizmy, oraz archaizmy języka Mickiewicza, których tłumacz bez fachowgo (językowego) przygotowania nie potrafiłby pokonać. Przy trudnościach archaicznych w rodzaju: «kromia» (oprócz), «cale» (wcale), «wrzkomo» (rzekomo), «zwód» (most zwodzony), «sprawa» (uszykowanie wojska), «wygrać pole» (wygrać bitwę), względnie dopełniaczy żeńskich «cisze», «szyje», «zbroje», czy też odrębnościach względnie nawet ekstrawagancjach stylistycznych: «zaszczepił okno», «łacno zgadał» (zgadywał), «uczepić pytanie», «sprawa zaszła do tych kresów», «smug różnowzory», «cary Mazowska» (księżęta), aż po metafory poetyckie w rodzaju: «podleciał sławą ponad głowę», «wiatr okradał rozmowę», «cugle z słabego wyciekły ujęcia» — miał tłumacz wdzięczne pole pracy i mógł się popisać do woli swym przygotowaniem filologicznym.

Z satysfakcją musimy stwierdzić, że Tereszczenko wywiązuje się z tych trudności, od których jeży się tekst «Grażyny», przeważnie ze swobodą. Zacytujemy parę przykładów. «Siedmiorakie gwiazdy» przełożył Tereszczenko najprościej w zdaniu: «Jak tilky zajde Wiz pory nocnoji», oczywiście Wielka Niedźwiedzica (str. 132). Podobnie, gdy Litawor poleca w rozmowie z Rymwidem, by wojska stały w gotowości, nakazuje również, by każdy «pociągnął miecza». Prawdopodobnie czytelnik polski, zasugerowany codziennym znaczeniem czasownika «po-

¹⁾ Por. artykuł prof. A. W. Isaczenki: Puškiniana na Slovensku, Slovenské Pohl'ady, 1947, nr 1, str. 16.

²⁾ Został on przedrukowany w zbiorce pt. «Adam Mickiewicz, wybrani poeziji», Kijów 1946, na str. 97—127. Równocześnie możemy zasygnalizować nowy przekład rosyjski przez A. Kowalenskigo (wyd. w zbiorze «Adam Mickiewicz — Izbrannoje», Moskwa 1946).

ciągnąć» mógłby przeoczyć właściwe znaczenie tego zwrotu, które w danej chwili nasuwało się Mickiewiczowi: «pociągnąć na brusie». Ale Tereszczenko nie dał się zbić z tropu, bo jego przekład brzmi: «nahostrył meczy» (str. 130). Również w zdaniu: «Przecież nie zajrzym, Niech walczy, niech gromi, Niechaj się w imię i skarby bogaci» — czasownik «zajrzym» jest archaizmem i dawne jego znaczenie «zazdrościmy» uchodzi uwagi polskiego czytelnika. Nasz tłumacz ukraiński traktował jednak swe dzieło sumiennie, bo daje przekład: «Prote ne zazdriu ja jomu nijak» — «Nechaj pyszajet'sia i bahatije» (str. 135). Że «język» może oznaczać żołnierza nieprzyjacielskiego, schwytanego w podjeździe, to mogło również ująć uwagi Ukrainca, gdy tłumaczył zdanie: «Zdyszaly giermek dopada komnaty, Przynosi wieści od litewskiej czaty, Która po lidzkim biegając gościńcu Teraz od Niemców dostała języka». Tereszczenko tłumaczy sprawnie: «Zjawywsia poslaneć w jiji kimnati, Win peredaw, szczo łytwyny na czati Deś koło Lidy, seređ tych szlachiw, Szczo tam rozchodiat'sia, w połon złowlyły Jakohoś nimcia» (str. 141). Tak się w zarysie przedstawia pozytyw.

Na debet tłumacza zapisać wypada tylko niewiele uwag. Wymienimy je po kolei. «Bo i twój ojciec, choć lubił sam z siebie Wyciągać skrycie przyszyłych dzieł osnowy...». To zdanie poematu, które zresztą nie grzeszy zbytnią przeżyłością, tłumacz przełożył błędnie: «I bał'ko twij, chocż sam win uprawliaw W swoich starych łytowskich wołodinnjach» (str. 131). I tuż zaraz jest błąd drugi: «Jednak nim gminne miecze ku potrzebie, Wprzódy ku radzie mądre wzywał głowy» — «Ale win mudrych radnykiw skłykaw, Szczob razem z nymy sud czynyt' u hminach». Autorowi «Grażyny» nie chodziło przecież o sądy gminne, lecz o gminne miecze czyli pospolite ruszenie rycerstwa. Tłumacz przekroczył również zamierzenia autora w zdaniu: «Bo tam wskazana jest siedziba nasza, Tam Witold braci i krewnych wyplasz, A świętą Litwę sam jeden zalega» — «Majetnosti tam naszi takozż je. Bratiam i krewnym jich win widdaje(?), A u łytwi — joho łysz wołodinnia» (str. 134). Dokładniej i bez licencji tłumacza możnaby również przełożyć zdanie: «Często myśliwa na żmudzkim rumaku, W szorstkim ze skóry niedźwiedzkiej kirysie, Spiąwszy na czole białe szpony rysie Pośród strzelczego hasała orszaku» — «Wona tak lehko na konia sidala, Wedmeże chutro skynuwszy(?) z plecza Razom z strilciamy po lisach litala, Sty-skajuczy w rukach swoho mecza» (str. 137). Gdy następnie autor kreśli obraz konnicy krzyżackiej, zastygłej w blasku księżyca, to tylko porównaniem do tego obrazu jest następny obraz puszczy: «Tak w noc miesięczną wyglądają świetnie Na czele Ponar zasadzone bory...». Tłumacz jednak w przekładzie nie porównuje, lecz bór wprowadza jako sztafaż akcji: «A nad nikoju prostiahyś lisy U czariwnomu misiacznim prominni» (str. 143). Potknął się również Tereszczenko w zwrocie: «Jego na strónach i na wieszczym rymie Do potonnego wysylają blasku». Zdanie to w przekładzie brzmi: «Joho u knybach ta hucznych pisniach Nawiiky sławlat', szczoż zhadaw naszczadok» (str. 135), tzn. że tłumacz uporał się zrecznie z zawiłą wysyłką Mickiewicza do potonnego blasku, podając w przekładzie: «Sławią na wieki, by wspomniał

potomek». Gorzej jednak ze słowem «knyhy», książki, które ma zastąpić w oryginale «stróny»: chodziło tu o drobiazg, o kreskę nad «o», bo przecież Mickiewicz nie miał na myśli stronic książki, lecz struny instrumentu. Wreszcie w ostatnim wierszu przekładu w «Epilogu wydawcy»: «I dotąd pole bitwy zwą polem Litewki», tłumacz tę «Litewkę» przerobił na «Litwinkę», co chyba nie było wskazane. Tak znów wygląda negatywnie Tereszczenko, na szczęście niepokazany.

Czasami omyłka tłumacza jest subtelna. Za przykład niech służy zwrot: «Przysięgam na ten krzyż, komtura znamię», które w przekładzie brzmi: «Klianus chrestom, klianus komtura stiahom» (str. 139). Wiadomo, że «stiah» znaczy «sztandar», a w oryginale polskim poeta myślał zapewne tylko o krzyżu; w poprzednim dokładnym opisie krzyżackich posłów nie ma również mowy o sztandarze. Ale ostatecznie «znak», «znamię» może być polskim odpowiednikiem sztandaru i trudno tłumacza ganić. Ukraińskie «znameno» czy rosyjskie «znamia» (sztandar) stało się tu najprostszym etapem skojarzenia.

Z licencji poetyckiej jako tłumacz Tereszczenko rzadko korzysta. Odnosi się wrażenie, że gdyby nie jego zmaganie się z rytmem i rymem oryginału, które pragnie respektować, dałby przekład ściśle filologiczny. W jednym tylko wypadku licencja treściowa zdaje się szkodzić całości, mianowicie w zdaniu: «Litawor chodził po gmachu dokoła A potem stanął i w myślach utonął». W tłumaczeniu brzmi to: «A Litawor schwyłowanyj wkineć Po chati chodyt', sywyj peredczasno». Nie nie usprawiedliwia domysłu tłumacza, że Litawor był siwy przedwcześnie, przeciwnie zdaniu temu przeczy inne miejsce poematu: «Nie dziw, zapomniat starzec siwobrody, Że księżna piękna, a Litawor młody!»

Język i obrazowanie Tereszczenko pięknie, świadczą, że przekładu podjął się poeta, sam twórca. Ukraińszczyzna, w miarę archaizująca i sięgająca do skarbcza starocerkiewnego, nadażyć pragnie za archaizowaniem oryginału. Opis zamku i bogactw Witolda prawdziwie artystyczny. Wpływy nowszej szkoły rymotwórczej w postaci rymu niezupełnego (pidkowy — rowu, pohasne — peredczasno) stosunkowo nieduże. Jest około 40 takich zymowań na 1192 wierszy poematu. Rymu w rodzaju «jtyme — czużymy» nie można zaliczać do tej kategorii ze względu na redukcję ukraińskich samogłosek nieakcentowanych.

Zdzisław Jerzy Kempf

UNIA CELNA JUGOSŁOWIAŃSKO-ALBAŃSKA

Niedawno zawarta unia celna między Jugosławią a Albanią może nas szczególnie interesować, ponieważ jednym z kontrahentów jest państwo słowiańskie, a nadto jest to przykład wprowadzania w życie nowoczesnych zasad współżycia gospodarczego.

Dążność do łączenia samodzielnych obszarów celnych staje się zrozumiąta wobec trudności celnych związanych z przewozem towarów a wzrastających w miarę doskonalenia systemów granicznych. Im bar-

dziej rozwijała się autonomiczna polityka celna, tym wyraźniej występowały tendencje w kierunku tworzenia jednolitych obszarów celnych. Liczne przykłady dowodzą, że sąsiadujące ze sobą państwa, między którymi istnieje granica polityczna powodująca rozdzielenie ciężących do siebie pod względem gospodarczym obszarów, dążą do zawarcia unii celnej.

Dzięki unii celnej granice celne państw zostają skrócone, znika wzajemna granica celna, obieg towarów na wspólnym obszarze jest wolny od cła. Koszty administracji i pobierania ceł ulegają przez to poważnej obniżce, ogólne zaś zyski celne wzrastają. To ostatnie stwarza jednak trudność rozdziału sum płynących do wspólnej kasy i wymaga znalezienia odpowiedniego rozdzielnika. Trudność ta nierzadko staje się przeszkodą do zawarcia unii, wobec tego, że państwa nie mogą dojść do porozumienia.

Na ogół unia celna nie wprowadza nowych postanowień celnych i zwykle przepisy obowiązujące na terytorium państwa większego rozciągają się na państwo mniejsze.

W obecnej epoce daje się zaobserwować coraz silniejsza dążność do zawierania unii celnych. Małe państwa zrozumiały, że autonomiczna polityka celna bywa ryzykowna i że w ich własnym dobrze pojętym interesie leży utworzenie unii celnej, dzięki której przy zawieraniu traktatów handlowych z kontrahentami potężnymi nie są już bezbronne.

Po tych ogólnych uwagach rozpatrzmy obchodzącą nas umowę jugosłowiańsko-albańską.

W Belgradzie 27. XI. 46 podpisany został «Układ o uzgadnianiu planowania gospodarczego, o unii celnej i o unifikacji waluty» między F. L. R. Jugosławią i L. R. Albanią. Jako bardzo interesujący, dokument ten przytaczamy w brzmieniu dosłownym:

Prezydium Zgromadzenia Narodowego F. L. R. Jugosławii i Prezydium Zgromadzenia Narodowego L. R. Albanii pragnąc rozszerzyć współpracę i pomoc wzajemną w pracy dla odbudowy swoich krajów, postanowiły zawrzeć «Układ o uzgadnianiu planowania gospodarczego, o unii celnej i o unifikacji waluty» i w tym celu mianowały swymi pełnomocnikami: Prezydium Zgromadzenia Narodowego F. L. R. Jugosławii p. Borysa Kidriča, przewodniczącego Rady Gospodarczej i ministra przemysłu, a Prezydium Zgromadzenia Narodowego L. R. Albanii p. Nako Spiru, przewodniczącego Rady Gospodarczej i Komisji Planowania, ministra ekonomii, którzy po wymianie swoich pełnomocnictw, uznanych jako należycie wystawione, uzgodnili co następuje:

Art. 1. Obie Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się do uzgadniania planów gospodarczych obu państw na wspólnej podstawie. Dla osiągnięcia tego celu powstaną organy koordynacyjne. Organ koordynacyjny dla uzgadniania planów gospodarczych obu państw powstanie przed 15 grudnia 1946 r.

Art. 2. W terminie 3-miesięcznym od daty podpisania niniejszej umowy, rząd L. R. Albanii zrówna wartość swej jednostki monetarnej leka albańskiego z dinarem jugosłowiańskim.

Rząd F. L. R. Jugosławii zobowiązuje się dostarczyć rządowi L. R. Albanii drogą importu towary i materiał przeznaczone dla odbudowy gospodarczej, a to w sposób i w rozmiarach, które będą przewidziane w planach gospodarczych, uzgodnionych stosownie do art. 1, oraz całą niezbędną

pomoc dla realizacji albańskiego planu gospodarczego jak i dla zapewnienia wymiany towarów, niezbędnej dla utrzymania parytetu leka albańskiego i dinara jugosłowiańskiego.

Obieg pieniężny w L. R. Albanii będzie dostosowany do obiegu w F. L. R. Jugosławii na podstawie liczby ludności i siły gospodarczej obu państw.

Dopóki nie będzie zrealizowana reforma monetarna, przewidziana w art. 2 ust. 1 niniejszej umowy, rząd L. R. Albanii wprowadzi na swoim terytorium system cen i ceny, istniejące na terytorium F. L. R. Jugosławii.

Art. 3. Rząd F. L. R. Jugosławii i rząd L. R. Albanii zobowiązują się znieść w terminie jednego miesiąca od daty podpisu niniejszej umowy granicę celną i cła między obu państwami, tworząc przez to jednolite terytorium celne.

Na jednolitym terytorium celnym obowiązywać będą system i stawki celne obowiązujące w F. L. R. Jugosławii. Towary podlegać będą postępowaniu celnemu ze strony właściwych organów tej Wysokiej Umawiającej się Strony, przez której granicę towar przechodzi, a kwoty wpłacone przypadną tej Wysokiej Umawiającej się Stronie, dla której towar jest przeznaczony.

Aby zapewnić skuteczne stosowanie postanowień poprzedniego ustępu, powstanie na terytorium L. R. Albanii Albańsko-Jugosłowiańska Mieszana Komisja Celna.

Art. 4. Umowa niniejsza obowiązywać będzie 30 lat od daty podpisania. Milcząco będzie przedłużana na okresy dziesięcioletnie, za wyjątkiem wypowiedzenia.

Wypowiedzenie winno być notyfikowane pisemnie, co najmniej na rok przed upływem każdego okresu, przewidzianego w ustępie poprzednim.

Art. 5. Umowa niniejsza wchodzi w życie z dniem podpisania, a wymiana dokumentów ratyfikacyjnych będzie dokonana w Belgradzie najdalej w miesiąc od daty podpisania. Na dowód czego pełnomocnicy złożyli swoje podpisy na niniejszej umowie.

Sporządzono w Belgradzie 27 listopada 1946 r. w języku francuskim w dwu egzemplarzach, z których jeden oddany będzie rządowi F. L. R. Jugosławii a drugi rządowi L. R. Albanii.

W imieniu F. L. R. Jugosławii Boris Kidrič m. p. w imieniu L. R. Albanii Nako Spiru m. p.¹⁾

Ponadto został także w tym dniu podpisany protokół dodatkowy, w którym pełnomocnicy obu kontrahentów przewidzieli możliwość przedłużenia drogą obopólnego porozumienia terminów unifikacji terytorium celnego i waluty, przewidzianych w powyższej umowie.

Ratyfikacja została dokonana przez oba Zgromadzenia Narodowe z końcem grudnia 1946.

Trzeba podkreślić, że umowa ta ma znaczenie wyłącznie gospodarcze i bynajmniej nie oznacza jakiejś inkorporacji politycznej Albanii przez Jugosławię. Obu kontrahentom przyswieca wyłącznie cel współpracy ekonomicznej dla wspólnej odbudowy zniszczonych przez tego samego przeciwnika krajów.

Jugosłowiański minister przemysłu Kidrič w czasie dyskusji nad ratyfikacją układu w parlamencie belgradzkim podkreślił nowoczesny ludowo-demokratyczny charakter układu, który nie ma nic wspólnego z jakimikolwiek dążeniami imperialistycznymi. Min. Kidrič oświadczył m. i.: «Demokracja ludowa, która stworzyła nowe formy polityczne

¹⁾ Według dziennika belgradzkiego «Borba» z 28 grudnia 1946 r.

i społeczne, otwiera również w dziedzinie stosunków gospodarczych między sąsiadami nową drogę idącą w kierunku diametralnie przeciwnym niż drogi przeszłości. Drogi w przeszłości prowadziły do bezwzględnej konkurencji, do opanowywania, do eksploatacji i hamowania rozwoju materialnych i kulturalnych sił kraju, nasze zaś drogi wiedą do postępu, rozkwitu gospodarczego, planowanego współdziałania, do wspólnego dobrobytu narodów wolnych i równouprawnionych». Kończąc, min. Kidrić podkreślił: «traktat ten jest nie tylko wkładem do dzieła pokoju i współpracy pokojowej na Bałkanach, lecz także stanowi przykład, nowych, wyższych i szlachetniejszych form współpracy gospodarczej między państwami w duchu demokracji nowego typu, demokracji ludowej».

Umowa powyższa przynosi poważne korzyści tak jednej jak i drugiej stronie. Albania do tej pory nie jest krajem samowystarczalnym; przywóz żywności stanowi w jej bilansie handlowym nader wysoką pozycję. Jugosławia dzięki swym nadwyżkom żywnościowym będzie mogła wiele na tym polu Albanii dopomóc. Z kolei Jugosławia uzyska możliwość bezcelowego importu ważnych bogactw naturalnych Albanii, do których w danych warunkach będzie mieć oczywiste pierwszeństwo. Chodzi tu przede wszystkim o ważne rudy np. chrom, oraz o naftę, której Jugosławia nie posiada zupełnie, a której bardzo obfite złoża znajdują się w Albanii, zwłaszcza w jej południowej części. Przy tym warto zaznaczyć, że Albania, poza Rumunią, jest jedynym krajem na Bałkanach, posiadającym ropę naftową, która stanowi zresztą jej największe bogactwo naturalne.

O ile terytorialnie Albania zajmuje tylko 10% łącznego terytorium gospodarczego obu państw, o tyle pod niektórymi względami przedstawia pozycje wyższe w dziedzinie wartości gospodarczych.

Dla informacji naszych czytelników podamy jeszcze kilka najważniejszych danych o gospodarce albańskiej. Albania wywozi: ropę naftową (1939 r.: 2,7 mil. franków złotych), skóry (2,4 mil. fr. zł.), jaja (0,7 mil. fr. zł.), sery (0,6 mil. fr. zł.), oliwki (0,6 mil. fr. zł.), asfalt (0,2 mil. fr. zł.). Oprócz tego mniejsze ilości rudy żelaznej, miedzianej i chromowej były przed wojną wywożone do Włoch, które zabierały 4/5 całego wywozu albańskiego.

Jeszcze nie wszystkie bogate złoża Albanii były eksploatowane. Dodajmy, że produkcja ropy naftowej wynosząca w r. 1939 zaledwie 125.000 ton, może być znacznie podwyższona, a podobnie ma się rzecz z rudami żelaznymi, miedzianymi i chromowymi.

Pokłady tych ostatnich leżą w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Brak jest jednak dobrych połączeń komunikacyjnych między obu krajami.

Duże znaczenie mieć będzie niewątpliwie dla wspólnoty gospodarczej obu państw długie albańskie wybrzeże morskie z dwoma nowoczesnymi portami: Durrës (Durazzo) i Waloną.

Alina Szklarska

NAJWAŻNIEJSZE WIADOMOŚCI O SŁO- WIAŃSZCZYŹNIE WSPÓŁCZESNEJ

9. BARWY OFICJALNE PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH

Jest rzeczą nader ważną dokładnie znać wygląd sztandarów urzędowych państw słowiańskich. Niedokładna ich znajomość powodowała nieraz w wypadku konieczności uczczenia święta narodowego pobratymczego państwa, zakłopotanie i niemile omyłki.

1. Bułgaria

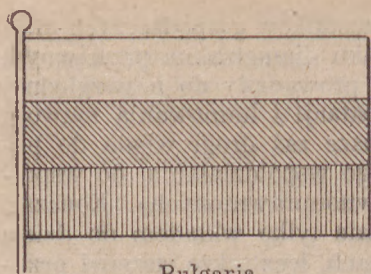
Barwy narodowe Bułgarii są: biała, zielona i czerwona, ułożone poziomo jedna nad drugą — zob. obok na tablicy. (W przeszłości spotykano również, jako tzw. flagę wojenną, porządek odwrotny tych barw; nie miało to jednak charakteru oficjalnego).

2. Czechosłowacja

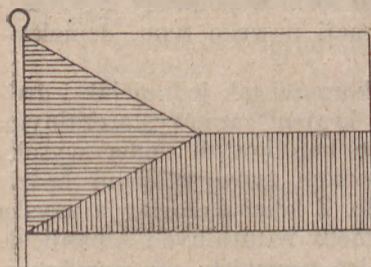
Państwowy sztandar Czechosłowacji składa się z trzech barw: białej, czerwonej i niebieskiej, które ułożone są w ten sposób, iż u góry znajduje się pole białe, u dołu czerwone, od strony zaś drzewca trójkątny klin niebieski, długości połowy całkowitej długości sztandaru (zob. tablicę). Sztandar ten powstał ze skombinowania barw narodowych czeskich: biało-czerwonej (jak polska) i słowackich: biało-niebiesko-czerwonej.

3. Jugosławia

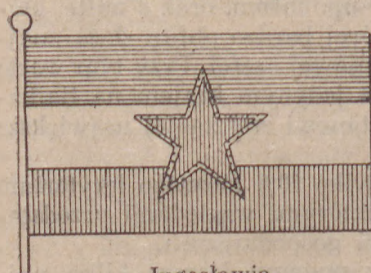
Jugosłowiański sztandar państwowy jest trójkolorowy: trzy pola jedno nad drugim — niebieskie, białe, czerwone (zob. tablicę). W środku pola białego znajduje się gwiazda czerwona pięcioramienna o złotej obwódce; sięga ona do połowy pola górnego (niebieskiego) i dolnego (czerwonego). W Jugosławii nadto poszczególne republiki związkowe mają swoje chorągwie urzędowe, oparte na tradycyjnych barwach narodowych, serbskich — czerwona, niebieska, biała; chorwackich — czerwona, biała, niebieska; słoweńskich — biała,



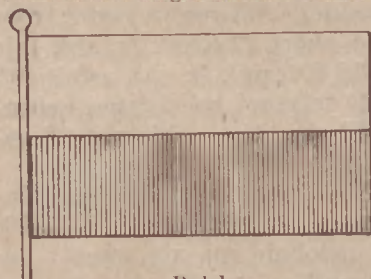
Bułgaria



Czechosłowacja



Jugosławia



Polska



ZSRR

niebieska, czerwona; na każdej z tych chorągwi umieszcza się również czerwoną pięcioramienną gwiazdę w złotej obwódce o wymiarach jak wyżej przy państwowym sztandarze Jugosławii; chorągiew czarnogórska ma taki sam porządek barw jak serbska, jedynie macedońska jest jednobarwna — czerwona.

4. Polska

Jedyny dwubarwny wśród chorągwi słowiańskich jest państwowy sztandar polski: biało-czerwony.

5. ZSRR

Sztandar radziecki jest czerwony, jednobarwny. W lewym górnym rogu znajduje się emblemat: sierp i młot złote, nad nimi zaś czerwona pięcioramienna gwiazda w złotej obwódce. (Por. tablicę).

Dodatek: Barwy Łużyckie

Łużycka chorągiew narodowa jest trójbarwna; składa się z trzech półniebieskiego, czerwonego i białego.

ROZWÓJ IDEI SŁOWIAŃSKIEJ W POLSCE

W poprzednim zeszycie przynieśliśmy kilka wypowiedzi prozaicznych, dotyczących współpracy naukowej między Słowianami — dziś przyjrzymy się znów utworom poetów polskich na tematy słowiańskie. Przypominamy sobie, ile takich utworów było w wiekach XVI i XVII. Uboższy był w nie wiek XVIII i dopiero pod sam jego koniec występuje w tym duchu Stanisław Trembecki (1730—1812), autor paru utworów silnie słowianofilskich. Brzmiał w nich nula antyniemiecka:

*Gdy własnymi siłami niszcym się niegodnie,
nazbyt w naszych krainach wzmogli się przychodnie.
Nigdy nam z męstwa straszne nie byli Teulony,
szerzące się przez chyłroś, przez kupno i żony.
Z tych jedni byli nasi hołdownicy wczora,
drugieśmy spod pogan wydarli topora.
Kiedycheśmy przed ich bronią na kolana padli,
uśpili nas przyjaźnią i śpiących okradli.*

Poeta doradza szukać pomocy przed niemieczyzną w sojuszu z Rosją:

*Te związki przywoitsze, i pomnieć się godzi,
iż Rusin z jednych z nami początków pochodzi;
jedna krew, jeden język, taż natura twarda,
taż śmiałość niewzruszona i śmierci pogarda,
Z tegoż się, co my, szczepu Rosyjanin rodzi,
równiej się mu odwagi uwłóczyć nie godzi.
Długo nam jędze wspólną sprawiały ślepotę,
że brodzić w krwi braterskiej mieliśmy za cnotę.
Niech w gruzie starych ruin niepamięć zawali
kłęski, któreśmy wzajem wzięli i dali.
My odtąd przyjaźń tego utrzymując brata,
łatwo reszty potędze oprzemy się światła!*

Trembecki kończy wezwaniem: «Niechaj górnych nadziei Słowak¹⁾ nie utracal!» (Z wiersza pt. «Gość w Hejlsbergu», 1784²⁾).

Najwybitniejszym poetą słowianofilskim w I ćwierci XIX w. był arcybiskup Jan Paweł Woronicz (już wspomniany w I roczniku naszego

¹⁾ Jak wiemy, w dawniejszej polszczyźnie «Słowak» i «Słowianin» oznaczało jedno i to samo tzn. Słowian nazywano również Słowakami.

²⁾ «Poczej» Trembeckiego wyd. w Warszawie 1819, t. I, s. 90—96.

pisma, str. 296). W swym wówczas znanym «Hymnie do Boga» z r. 1815, w związku z wejściem Królestwa Polskiego w unię z Rosją, Woronicz przewidywał, że sojusz obu narodów zabezpieczy Polakom rozwój kultury:

*Niech męźnych Słowian pobratymskie plemię
niezależnej Polski odład broni ziemie,
a wnuki Lecha ich prawicą wsparte,
wznoszą ołtarze Twojej chwały warte...³⁾*

Słowianofilskim nastrojem tchną poematy Woronicza: «Assarmot», «Lech» i «Świątynia Sybilli». W pierwszym z nich wzywa Słowian do zgody:

*A rozrojeni w tysiąc narodów,
tysiące wzniosłszy zamków i grodów,
wspólnego rodu nie zabaczajcie,⁴⁾
wzajem się bratnią dłonią wspierajcie!⁵⁾*

W «Lechu» nastrój jeszcze bardziej słowianofilski:

*Słowo! stare bożyszcze stawiańskiego rodu,
rozświeć zamierzchłe dzieje północy i wschodu,
i wdzięcznym odmłódź kwieciem te podania święte,
synowską pierworodzców naszych czią natchnięte:
by ten ród, który patrzył na kolebkę świata
uczul swą zdolność zwalczyć reszty wieków lata!⁶⁾*

W tym samym duchu pisał wiersze i inny wybitny poeta tych czasów, Kazimierz Brodziński (1791—1835), wielbiciel i tłumacz ludowej poezji słowiańskiej, o której pisał entuzjastyczne oceny⁷⁾. Był on m. in. autorem poematu pt. «Pobyt na górach Karpackich» (1821), w którym ubolewał nad stratami poniesionymi przez Słowiańszczynę:

*...Głuche tylko mogily świadczą jego ziemie,
już nad Łabą, Wezerą, i wśród tyłu innych krajów
przebrzmiał język, ślad starty dawnych obyczajów.
Jeszcze przestwór ogromny północy i wschodu
uchował bratni język i znamiona rodu;
lecz i te rychle cechę naszorodną straci,
jeśli zapomni wspólnych i ojców i braci!⁸⁾*

Poeta napomina: «Słowianie nie będą, czym być mogą, nie pomnąc czym byli!»

Pamiętajmy i my, jak ważne jest badanie przeszłości. Ona da nam wiele wskazań dla chwili dzisiejszej — a przeszłość idei słowiańskiej w Polsce jest tu szczególnie pociągająca.

³⁾ Z. Klarnerówna, Słowianofilstwo w literaturze polskiej 1800—1848, Warsz. 1926, str. 65 nast.

⁴⁾ Zabaczyć — w dawnej polszczyźnie: zapomnieć.

⁵⁾ Tamże.

⁶⁾ Autor wyraża życzenie, by znajomość przeszłości dopomogła do opowania trudności współczesnych. Tamże.

⁷⁾ Zob. «Pisma» Brodzińskiego, t. I (Poznań 1872), str. 265—271: List do redaktora «Dziennika Warszawskiego», po czym liczne tłumaczenia pieśni serbskich, czeskich i rosyjskich.

⁸⁾ Tamże, 108.

PRZEKŁADY Z POEZJI SŁOWIAŃSKIEJ

Ľtibor Štitnický (współczesny)

BASEŇ O VOL'NOSTI

I

Ešte si chvíľ'ku slova nepovieme,
budeme sedieť v izbe celkom ticho,
nech zaleje nás blízkosť ako more,
obrovské more radosti a šťastia.

A keď sa vlny vrátia z týchto brehov,
ostanú po nich malé perlorodky,
które si potom poroztvára slnko
a rozdá zemi veľké biele perly.

II

Ešte si chvíľ'ku slova nepovieme,
ešte si chvíľ'ku zakryjeme oči,
nech odkryjú sa cesty do nás samých
a cez nás samých cesty do zajtrajška.

To vlnobitie nesmie byť len povrch,
to hĺbka sa tu musí mocne striasať.
Je more dneska v nás a my sme plavci,
čo objavili nové pevné brehy.

III

Ešte si chvíľ'ku slova nepovieme,
budeme chodiť po neznámych miestach
nemí a slepi, neisto a kradmo,
vraviať si tiché verše o vol'nosti,

ale náš sluch už pritlačený k zemi
načúvať bude príbojom a búrkam,
čo lámu hate medzi národami
a stavajú svet na podklade bratstva.

Терень Масенко

ПОЛИННИ ПАХОЦИ

З тобою часто, зоре вірна,
В минулі дні, весняні дні
Ходили ми в поля вечірні,
Де гостро пахли полини.

WIERSZ O WOLNOŚCI

I

Jeszcze przez chwilę słów nie wypo-
w izbie siądziemy o ciszę zazdrośni, [wiemy
niech nas zaleje bliskość jako morze,
olbrzymie morze szczęścia i radości.

A kiedy powrócą fale z tamtych brze-
zostaną po nich perlorodki małe, [gów,
które potem słońce pootwiera
i z ziemi rozda perły wielkie, białe.

II

Jeszcze przez chwilę słów nie wypo-
jeszcze przez chwilę zakryjemy oczy, [wiemy
niech się otworzą drogi do nas samych
i poprzez nas samych w jutro uroczne.

Ten przyływ fali nie śmie być za słaby
ta głębia targnąć musi naszym biegiem.
Morze w nas szumi a myśmy żeglarze
co światu nowe objawili brzegi.

III

Jeszcze przez chwilę słowa nie po-
będziemy błądzić przez nieznane światy [wiemy
niemi, ślepi, niepewnie, ukradkiem
i ciche o wolności szeptać poematy.

Lecz uszy nasze ku ziemi schylone
będą lowiły burzę nadchodzącą
co łamie tamy między narodami
i świat zbuduje braterstwem tętniący.
Ze słowackiego przełożył Antoni Brosz

Tercii Masenko (współczesny)

ZAPACH PIOLUNÓW

Tak często z Tobą, gwiazdo wierna,
W minione dnie, w wiosniane dnie
W pola chodziliśmy wieczorne,
Gdzie ostry dech piolunów tchnie.

Тепер над полем біла тиша
Вечірних ладних долин,
І коло дому хтось колише
Піллям замурених ялин.

І вже без тебе, дальня зірко,
Ходить у степ грудневим днем
Мені і солодко і гірко:
Сніги тут пахнуть полинем...

По життєвій ідем долині,
Де сніг вкривас трав росу,
І тільки пахоці полині
Приносить нам іть щоразу.

Teraz nad polem biała cisza,
Łagodność przedwiecznych dali.
U chat gałęzie ktoś kołysze
Tym jodlom pogrążonym w żalu.

I dziś, daleka ma jutrzeńko,
Iść poprzez step w grudniowe dnie
Tak bardzo słodko mi i ciężko:
Piolunem pachnie śnieg jak w śnie...

Zyciowym idę hen padołem,
Gdzie śnieg przywalil trawę w rosie,
A woń piołunów z dali woła,
Bo wierna pamięć ją przynosi.

Z ukraińskiego przełożył
Zdzisław Jerzy Kempf

SŁOWIANOZNAWSTWO NAUKOWE

O WSPÓLPRACĘ POSZCZEGÓLNYCH GAŁĘZI NAUKI ZE SŁOWIANO- ZNAWSTWEM

Zamierzamy otworzyć na łamach naszego pisma ankietę, do udziału w której będą zaproszeni przedstawiciele najróżniejszych gałęzi wiedzy. Celem ankiety będzie wykazanie, że dla najrozmaitszych dziedzin współpraca ze słowianoznawstwem może być bardzo pożyteczna. Są oczywiście takie gałęzie wiedzy, w których słowianoznawstwo właściwie nie może mieć nic do powiedzenia, np. nauki lekarskie, czy techniczne lub astronomia, itd. Tu słowianoznawca może najwyżej ułatwić kontakt z przedstawicielami danej dziedziny w krajach słowiańskich celem zapoznawania się wzajemnego z wynikami osiągniętymi przez specjalistów. Jakżeż często zdarza się, że osiągnięcia ogłaszane w pismach fachowych mniejszych krajów nie dochodzą do wiadomości powszechnej i tylko przypadkowo można się o nich dowiedzieć ze wzmianek w prasie — której znowu specjaliści nie czytają, lecz która może znaleźć się w ręku słowianoznawcy, gromadzącego wszelkie pisma z interesującego go kraju słowiańskiego. Tu leży jedna z możliwości realizowania projektu «Encyklopedii słowiańskiej», przedstawionego przez rektora Michałowicza w grudniowym numerze «Życia Sło-

wiańskiego» z r. ub.: przez tworzenie kartoteki ważnych wiadomości znajdujących w prasie.

Są jednakże takie dziedziny naukowe, które bezwzględnie potrzebują kontaktu ze słowianoznawstwem, dla uzupełnienia informacji dotyczących krajów i narodów słowiańskich w ramach ogólnego przedstawiania: np. historia powszechna, historia filozofii, historia sztuki, oraz inne zbliżone dyscypliny, dalej niektóre dziedziny prawa, geografia i in. Bardzo często spotkać można w ogólnych i porównawczych przedstawieniach różnych zagadnień właśnie niedokładne i błędne szczegóły dotyczące krajów i narodów słowiańskich. Np. podręcznik historii nowożytnej dla szkół średnich, pióra jednego z lwowskich historyków, wydany przez poważną firmę wydawniczą warszawską, wykazywał takich omyłek i niedokładności bardzo wiele. Niedokładności i omyłki zawierało także jedno z przedstawień genety prawnej Państwa Polskiego w okresie 1918—1919, w którym autor dla porównania zajmował się także genezą Czechosłowacji i Jugosławii. Podobnych przykładów możnaby zacytować wiele.

O cóż chodzi? O to by dany autor, który w swej dziedzinie może być wybitnym, czy nawet znakomitym specjalistą, znawcą całości — odnośnie do szczegółów związanych ze Słowiańszczyzną zechciał porozumieć

się ze słowianoznawcą, skontrolować swoje dane i w razie potrzeby je uzupełnić. To nikomu nie może przynieść ujmy, a niewątpliwie dziełu tylko wyjdzie na korzyść. Przeciwnie postępowanie: przedstawianie stanu rzeczy na odcinku słowiańskim na podstawie wiadomości niedokładnych powoduje oczywiście omyłki, często słające się przedmiotem ostrej krytyki u zainteresowanych pobratymców słowiańskich. Oczywiście, bywa tak nie tylko u nas, lecz i w pozostałych krajach pobratymczych, gdzie my znów możemy niejedno wytknąć.

Wniosek: nie wystarczy być dobrym znawcą całokształtu zagadnienia, gdy trzeba wykazać znajomość szczegółów. Z tymi szczegółami trzeba się właśnie dobrze zapoznać. Jeżeli chodzi o przedstawienie szczegółów dotyczących Słowiańszczyzny, winien historyk filozofii, geograf, badacz prawa konstytucyjnego czy etnograf itd., o ile sam bezpośrednio nie zapoznał się ze specyficznymi cechami krajów i narodów słowiańskich, po ten «koloryt lokalny», wyrażmy się tak, udać się o pomoc do słowianoznawcy. Inaczej może się wydarzyć tak, jak w wypadku, który poniżej dla przykładu przedstawimy.

Wielka, zaszczytnie w świecie znana polska firma kartograficzna wydała — pod nazwiskiem prawdziwie w dziedzinie geografii znakomitym — nowy atlas szkolny. Są tam oczywiście mapki przedstawiające kraje słowiańskie.

Poziom techniczny — znany, taki, którego nam mogą śmiało pozostałe narody słowiańskie pozazdrościć. Opracowanie w ogólności bez zarzutu, jak to bywa w wydawnictwach tej firmy.

Są tam jednakowoż szczegóły, które muszą wywołać uzasadnioną negatywną krytykę słowianoznawcy i które winny być bezwarunkowo w następnym wydaniu usunięte.

Skonkretyzujemy na wstępie, czego słowianoznawca oczekuje od map przedstawiających kraje słowiańskie — w zakresie oczywiście mieszczącym się w ramach ich podziałki. A więc: 1) ścisłości w oddawaniu stanu rzeczy — nie tylko fizycznego (morfologicznego), zasadniczo ustalonego, lecz i politycznego we-

dług stanu w chwili bieżącej; 2) uwzględniania w ramach możliwości, na jakie zezwala podziałka, wszystkich momentów, dających się na płaszczyźnie pomieścić; 3) odpowiedniego doboru rzeczy ważniejszych tj. niezamieszczania mniej ważnych kosztem ważniejszych; 4) poprawności w nazwach miejscowych i konsekwencji w sposobie graficznym (i ortograficznym) ich podawania.

Wspomniany atlas pod wszystkimi czterema punktami wykazuje znaczne usterki, których nie byłoby na pewno, gdyby wydawnictwo zwróciło się do specjalistów z prośbą o skontrolowanie materiału z punktu widzenia słowianoznawczego. Nie sądzimy, by takie zapytanie miało być poniżej czyjejkolwiek godności. Oszczędziłoby zaś nam pisania niniejszej krytyki.

Jest w tym atlasie pięć map, które wzbudzić mogą w naszym zakresie zastrzeżenia (nie licząc otwierającej atlas mapy Polski, obejmującej również skrawki przyległych krajów słowiańskich). Są to mapy: Europa Środkowa, Zachodnia Słowiańszczyzna, ZSRR, Półwysep Bałkański, Włochy (ze względu na zobrażowaną tu wschodnią również stronę Adriatyku).

Otóż na każdej z tych map pod każdym z wymienionych 4 punktów można wytknąć detale, o jakich redakcja atlasu mogła się była dowiedzieć, gdyż istniały one wcześniej, niż zaznaczona już w atlasie nowa granica jugosłowiańsko-włoska. — Wszystkich usterek nie podobna tu wylliczać. Przykładowo tylko wymienimy pewną ilość ważniejszych.

Na mapie Europy Środkowej np. granica węgiersko-jugosłowiańska w jednym miejscu przechodzi na południe od Drawy, tak iż terytorium węgierskie zdaje się sięgać na prawy brzeg tej rzeki — co w istocie nie zachodzi. Ale to może być błąd typograficzny nierządki przy druku wielobarwnym. Dziwia za to inne rzeczy: niewydrukowanie nazw krajów (provincyj): Czech, Moraw, Słowacji, Chorwacji, Słowenii Sławonii — skoro jednak wydrukowano je w innych wypadkach: Dalmacja, Bośnia, Serbia. Nie należało również nazwy Dobruża ograniczać do terytorium rumuńskiego, skoro południowa część

tego kraju znalazła się z powrotem od r. 1940 w granicach Bułgarii, przy czym owa granica jest już w atlasie zaznaczona. Nie zamieszczono niektórych ważniejszych miast, jak np. ważny węzeł kolejowy i ośrodek przemysłowy Żilina, czy znacznie jeszcze większy morawski Zlin (42 tys. mieszk.), opuszczono 24-tysięczny Preszów, podczas gdy umieszczono 8-tysięczny Trenczyn. Opuszczeń niemało i w Jugosławii, np. 33-tysięczny Petrowgrad (w Wojwodinie), czy 21-tysięczny Karłowac (ważny chorwacki węzeł kolejowy), umieszczono natomiast zagadkowy, nie dający się zidentyfikować «Martyniec N.w.». Koronę wszystkiego stanowi tu na terenie Łużyc miejscina o paru tys. mieszkańców, najzupełniej bez znaczenia Königswartha (łuż. Rakecy), podczas gdy znacznie większe i ważniejsze Kamjenc (Kamenz) i Grodk (Spremberg) opuszczono. Brak również kilku ważnych linii kolejowych, jak Żylina — Bratysława, Tabor — Iglawa — Berno, Pilno — Budziejowice, Lublana — Triest, Belgrad — Wrszac — Timiszoara. Osobny rozdział stanowią nieścisłości w nazwach: jeżeli starannie poprawiono niemieckie na polskie na Ziemiach Odzyskanych, to również należało usunąć: Fiume, Pola, Cherso, Zara, wstawiając: Rijeka, Pulj, Cres, Zadar. Ruszczyk jest nazwą przestarzałą i Bułgarzy mówią tylko: Ruse. Akerman otrzymał od r. 1944 z powrotem starą słowiańską nazwę Białogrodu (ros. Biełgorod Dniestrowskij, po ukr. Bilhorod Dnistrowyj).

Niemal wszystkie te uwagi dotyczą mutatis mutandis, również map następujących: Zachodniej Słowiańszczyzny, ZSRR i Półw. Bałkańskiego. Na każdej z nich jeszcze jednak znajdziemy jakiś nowy szczegół do wytknięcia.

A więc na mapie Zachodniej Słowiańszczyzny, która obejmuje niepotrzebnie Republiki Bałtyckie, Białoruś i niemal całą Ukrainę — po Charków, a to kosztem możliwości przedstawienia w większej podziale Czechosłowacji, mamy np. bardzo nieścisłe pociągniętą linię graniczną między Ukrainą a Rep. Moldawską — nie idzie ona bynajmniej tak prosto, jak w atlasie zaznaczono. Nie oznaczono

i tu oczywiście osobno Czech, Moraw i Słowacji, nie podano miast Zlin, Prościejów (33 tys.), Cieplice-Szanów (30 tys.), Tyrnawa (Trnava, 21 tys.), Przerów, Nowe Zamki, Preszów, Nitra — wszystkie powyżej 20 tys., podano Bańską Szczawnicę (13 tys.), a opuszczono większą i politycznie tak ważną Bańską Bystrycę (19 tys.), umieszczono wspomniany już Trenczyn, a pominięto więcej niż dwukrotnie większe Żilinę i Preszów. Jeżeli się spolszcza na całej linii nazwy miejscowe, dlaczego «Usti», a nie Ujście? (Ústí nad Labem). Nie ma tychże linii kolejowych, których brak już wyżej wytknięto. Na obszarze Łużyc warto było podać, gdzie leży Dolna, a gdzie Górna Łużyca, a przysługiwałyby się tam np. Grodk, Wojerecy (Höyerswerda), Kamjenc, Zły Komorow (Senftenberg), połączenie z Budziszyna na północ i na południe.

Mapa ZSRR każe zapytać przede wszystkim, dlaczego nie zaznaczono licznych w ramach RSFSR republik autonomicznych, z których np. Komi, Baszkirska i Tatarska są terytorialnie większe, niż uwydatnione swoimi granicami republiki związkowe na Kaukazie. Wśród miast brak np. półmilionowego Dniepropetrowska, chociaż są inne, znacznie mniejsze. Republika Karelo-Fińska nie dociera do Bałtyku. Granicę ukraińsko-białoruską przeprowadzono niedokładnie. Królewiec już od lata ub. r. nazywa się Kaliningradem, a Tyflis od dawna — Tbilisi.

Na mapie Półw. Bałkańskiego przede wszystkim to samo, co już wspomniano uprzednio i co figuruje też na mapie Włoch: włoskie nazwy miast, anektowanych przez Włochy po r. 1918 na wschodnim wybrzeżu Adriatyku, a obecnie odzyskanych przez Jugosłowian. Są i inne niedokładności: np. skąd Cetynia, skoro jest to rodzaj nijaki (Cetinje). Może mogli się wydawcy dowiedzieć i o nowych urzędowych nazwach miast macedońskich: Skopje, Bitola zamiast Skoplje, Bitol. Skandaliczny jest wprost Filipopol, grecka, nieużywana od kilkadziesiątu lat nazwa bułgarskiego Płowdiwu — co najmniej, jak by nam ktoś napisał «Krakau» zamiast Kraków. W Jugosławii opuszczono np. 30-tysięczną Banją Lukę, 32-tys. Pe-

trovgrad, równie ludny Sombor, 30-tys. Wrszac (Vršac), i dość innych miast, z linii zaś kolejowych podano naprawdę tylko najważniejsze, pomijając np. doniosłe połączenie Belgradu z Sarajewem przez Užice i Sarajewa z Dubrownikiem, Zagrzebia z Bośnią, itd. W Bułgarii nie mniej opuszczeń: brakuje i z góra 30-ty-sięczny Sliwen i Haskowo (26 tys.) i Szumen (tyleż). Tak ważna, będąca

przedmiotem uzasadnionej dumy Bułgarów, kolej transbalkańska nie jest zaznaczona, jak i nie mniej ważna linia wiodąca do Burgas. Nie ma też połączenia wprost z Sofii do Warny przez Górną Orjachowicę.

Czy nie należało uniknąć tych wszystkich usterek — przez współpracę geografów ze słowianoznawcami?

IIAB

KRONIKA POLITYCZNA

BULGARIA

Komisja spraw zagranicznych bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego uchwaliła memorandum, wyrażające protest przeciwko warunkom traktatu pokojowego z Bułgarią. Wy-suwa ono następujące zastrzeżenia: 1) traktat nie uznaje Bułgarii za państwo biorące udział w wojnie po stronie sojuszników, 2) traktat ignoruje słuszne żądania dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego tj. przyłączenia Tracji Zachodniej, 3) wyznaczone Bułgarii spłaty w ramach odszkodowań są nadal zbyt wysokie, 4) Bułgaria musiała zrezygnować ze wszystkich pretensyj do Niemiec, powstałych po 1. 9. 1939 r., chociaż przystąpiła do paktu osi dopiero w marcu 1941 roku.

W dniu 10 lutego w Paryżu nastąpiło podpisanie traktatów pokojowych z 5 byłymi krajami nieprzyjacielskimi, między nimi z Bułgarią.

Następstwem podpisania traktatu pokojowego z Bułgarią było uznanie rządu bułgarskiego de iure przez rząd angielski. Nota brytyjska zawiadamiająca o tym fakcie rząd bułgarski, podkreśla, że rząd będzie pilnie śledził z przyjaznym zainteresowaniem przyszły rozwój wydarzeń w Bułgarii oraz nastawienie, z jakim rząd będzie wypełniał swe zobowiązania traktatowe. W odpowiedzi na tę notę Bułgaria oświadczyła, że będzie czyniła wszystko dla rozwoju przyjaznych stosunków z Wielką Brytanią.

CZECHOSŁOWACJA

Żądania poprawek granicznych ze strony Czechosłowacji pod adresem Austrii nie napotkały na sprzeciw. Austria oświadczyła gotowość przeprowadzenia w tej sprawie rokowań zaraz po zawarciu traktatu.

Premier czechosłowacki Klemens Gottwald udzielił prasie wywiadu na temat współpracy słowiańskiej i problemu niemieckiego. Odnośnie do granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie premier oświadczył, że jest to sprawa niesłuchanie doniosła nie tylko dla Polski ale i dla Czechosłowacji. Chodzi tu bowiem o granicę całej Słowiańszczyzny w obronie przed nowym Drang nach Osten. (Zob. w rubryce «Co piszą inni?»)

Prez. Beneš przyjął członków prezydium Towarzystwa Czesko-Słowackiego z prezesem dr J. Lettrichem, prezydentem Słowackiej Rady Narodowej na czele. W rozmowie na temat wzajemnych stosunków prezydent Beneš podkreślił, że nie mogą one układać się jedynie na podstawach uczuciowych. Dopóki między Czechami a Słowakami istnieć będzie odmienny poziom gospodarczy, społeczny i kulturalny, dotąd istnieć będą różnice. Usunięcie tych różnic musi nastąpić nie tylko w konstytucji, ale i w codziennym życiu narodowym. Problem stosunku wzajemnego Czechów i Słowaków winien być rozwiązany z absolutną szczerością z obu stron.

JUGOSŁAWIA

Jugosławia wysłała notę do czterech mocarstw, w której domaga się bezpośredniego udziału w pracach konferencji moskiewskiej, dotyczących granicy austriacko-jugosłowiańskiej.

W memorandum jugosłowiańskim w sprawie Niemiec złożonym na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie, Jugosławia podkreśla m. in., że żądania terytorialne Polski w stosunku do Niemiec oparcia granic o rzeki Odrę i Nysę są zupełnie usprawiedliwione, oraz staje w obronie Łużyczan.

W memorandum pod adresem Austrii Jugosławia domaga się uznania jej roszczeń terytorialnych do części Karyntii, zamieszkałej przez ludność słoweńską.

W dniu 10 lutego w Paryżu Jugosławia podpisała traktat pokojowy z Włochami. Min. spraw zagranicznych Jugosławii Simić oświadczył, że przez podpisanie traktatu Jugosławia bynajmniej nie rezygnuje z terytoriów, które są etnicznie jugosłowiańskie, a których pozbawia ją niniejszy traktat. Narody Jugosławii nie zaprzestaną dopominać się swych praw do tych terenów. Jugosławia podpisuje traktat z Włochami jedynie dlatego, by nie brać na siebie odpowiedzialności, wynikającej z braku udziału w ustaleniu pokoju między narodami.

Książę czarnogórski Michał Petrović Njegoš jest pierwszym członkiem tamtejszej rodziny królewskiej, który wyraził chęć współpracy z nową Jugosławią. Rząd Federacyjnej

Ludowej Republiki Jugosławii zaprosił księcia do powrotu z Francji do kraju, gdzie ma otrzymać stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych.

ZWIĄZEK RADZIECKI

W dniach 9 i 16 lutego odbyły się na terenie całego Związku Radzieckiego wybory do Rad Najwyższych Republik Związkowych. W wyborach wzięło udział ponad 99% uprawnionych do głosowania.

W dniu 23 lutego Armia Radziecka obchodziła uroczystości 29-tą rocznicę swego powstania.

Na ogólnym posiedzeniu obu Izb parlamentu radzieckiego uchwalono szereg zmian i uzupełnień w tekście konstytucji radzieckiej. Dotyczą one kompetencji władz związkowych, biernego prawa wyborczego do Rady Najwyższej ZSRR oraz długości dnia pracy.

W dniu 23 lutego wyjechali z Warszawy do Moskwy premier rządu polskiego J. Cyrankiewicz oraz min. przemysłu H. Minc w celu przeprowadzenia rozmów z rządem radzieckim na temat aktualnych spraw politycznych i gospodarczych.

Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie delegacja ukraińska przedłożyła memorandum dotyczące traktatu pokojowego z Niemcami, w którym m. in. domaga się odszkodowania w wysokości 285 miliardów rubli za zniszczenia dokonane w ukraińskiej gospodarce narodowej. Wyrównanie tych szkód mogłoby nastąpić ich zdaniem przez odstąpienie częściemieckiej produkcji przemysłowej.

sb

KRONIKA KULTURALNA

BULGARIA

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko-Polskiej w Sofii odbyła się uroczysta Akademia, poświęcona 91-szej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Dłuższe przemówienie wygłosił tymczasowy prezydent Republiki Vasil Kolarov podkreślając po-

pularność Mickiewicza wśród narodów słowiańskich.

Ministerstwo Informacji i Sztuki zorganizowało konkurs na skomponowanie nowego hymnu państwowego Ludowej Republiki Bułgarii.

W Sofii odbył się doroczny zjazd pisarzy bułgarskich. W obradach podkreślono społeczną rolę pisarza

oraz wysunięto postulat, by wysiłki i osiągnięcia nowej Bułgarii znalazły swe odzwierciedlenie we współczesnej literaturze.

CZECHOSŁOWACJA

W Ołomuńcu na Morawach odbyło się uroczyste wzniesienie uniwersytetu czeskiego, założonego w r. 1570 przez arcybiskupa tamtejszego Wilhelma Prusinovskiego. Przeszedłszy dość zmienne koleje, formalnie został zamknięty w r. 1860. Pozostał tylko wydział teologiczny i biblioteka uniwersytecka, które przetrwały aż do r. 1918. Nowootwarty uniwersytet nosić będzie imię znakomitego historyka czeskiego Franciszka Palackiego.

W Bratysławie przygotowuje się urządzenie «Tygodnia słowiańskiego» który będzie później rozszerzony i na inne miasta na terenie Czechosłowacji. Celem tej imprezy jest chęć zapoznania ludności z życiem narodów pobratymczych i ich folklorem.

Instytut Słowiański w Pradze wydał III tom pracy prof. Mariana Szykowskiego pt. «Polská účast v českém národním obrození» (Polski udział w czeskim odrodzeniu narodowym). Dzieło napisane jest w języku polskim a przełożone zostało na język czeski przez znanego czeskiego polonistę dr. Józefa Bečkę.

W Pradze została otwarta Akademia Sztuk Muzycznych, która jest najmłodsza wyższą uczelnią w Czechosłowacji. Akademia obejmuje wydziały filmu i tańca.

JUGOSŁAWIA

Grupa dziennikarzy jugosłowiańskich została wydelegowana do Pragi dla zapoznania się z pracami na polu odbudowy gospodarczej państwa. Poza tym przewidziane jest również poinformowanie o rozwoju

społecznym i kulturalnym Czechosłowacji po wojnie. Taką samą wizytę złoży Jugosławii dziennikarze czescy i słowaccy. Podobne wycieczki mają się powtarzać systematycznie.

Najlepszy wiolonczelista jugosłowiański Antonio Janigro, który uzyskał przed wojną nagrody muzyczne na międzynarodowych konkursach muzycznych zaproszony został na gościnne występy do Czechosłowacji. Przewidywany jest udział w ośmiu koncertach. Artyście akompaniować będzie pianista jugosłowiański Ivo Maček.

ZWIĄZEK RADZIECKI

Pod redakcją N. Masanowa przygotowuje się wydanie wielkiego słownika pseudonimów, który ma objąć nie tylko pisarzy ale i publicystów i dziennikarzy, począwszy od wieku XVIII.

Moskiewskie Wydawnictwo Literatury Pięknej wydaje antologię nowej poezji polskiej w języku rosyjskim. Ze strony rosyjskiej bierze udział w pracach kolegium redakcyjne pod kierownictwem znanego poety Tichonowa, ze strony polskiej poeci Jastrun i Przyboś. Antologia obejmie poezje: Tuwima, Leśmiana, Staffa, Przybosia, Ważyka, Putramenta i Szenwalda.

Studia na uniwersytetach radzieckich zostały przedłużone z 4 na 5 lat. Nowe programy przewidują skrócenie wykładów na latach wyższych, a położenie nacisku na ćwiczenia, seminaria i pracę samodzielną.

Państwowe Wydawnictwo Książek przewiduje na rok bieżący wydanie 14 milj. książek. W programie znajdują się dzieła: Tołstoja, Niekrasowa, Gorkiego, Szekspira, Flauberta i Stendhala.

sb

KRONIKA GOSPODARCZA

BULGARIA.

Bulgaria uzyskała ze strony rządu czechosłowackiego gwarancję dla 3% kredytu w wysokości 200 mil. koron na zakup towarów w Czechosłowacji. Kredyt zostanie pokryty częściowo

kwotami zaoszczędzonymi przez bułgarskich robotników pracujących w Czechosłowacji, częściowo zaś dostawami towarów ponad normę, ustaloną w umowie bułgarsko-czechosłowackiej z 31. VII. 1946.

Opracowuje się ustawę, na podsta-

wie której państwo przejmie całkowicie organizację transportu wewnętrznego i zagranicznego.

W związku z przeprowadzeniem reformy rolnej przewiduje się utworzenie 100 brygad technicznych, które będą miały za zadanie rozdzielić 150.000 ha ziemi między robotników rolnych.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów zostaną otwarte w Sofii magazyny popularne, na wzór wielkich magazynów zagranicznych. Celem ich ma być kontrola i stabilizacja cen artykułów na wolnym rynku bez hamowania jednak inicjatywy prywatnej. W ten sposób obywatele będą mogli zakupić towary po cenach stałych, mając równocześnie kontrolę cen na wolnym rynku.

CZECHOSŁOWACJA.

Czechosłowackie koleje państwowe projektują budowę mostów kolejowych ze stali nierdzewnej. Przy użyciu tego materiału zarząd kolei zaoszczędzi znaczne kwoty, wydawane dotąd na naprawę mostów budowanych ze zwykłej stali i żelaza. Huty czechosłowackie przygotowują już wyrób stali nierdzewnej z domieszką miedzi.

Czechosłowacja podpisała umowę z Włochami, na podstawie której zatrudni w swym przemyśle i górnictwie 5 tys. robotników włoskich.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów Min. Obrony Narodowej poczyniło odpowiednie przygotowania, aby wojsko przez pewien czas pomagało w przemyśle i górnictwie. Oddziały pomocnicze będą głównie złożone z pracowników, którzy przed pójściem do wojska pracowali w odnośnych gałęziach przemysłu. Chodzi tu oczywiście o pomoc doraźną, nim uzyska się potrzebną ilość sił z zagranicy.

Miasto Falknow w Czechach półn. przeniesione zostanie na inne miejsce. Powodem tej osobliwej decyzji władz jest wynik badania geologicznego w tych okolicach, które stwierdziły, że miasto znajduje się na

rozległych łóżyskach węgla brunatnego. Ponieważ chodzi tu o łóżyska znajdujące się dość płytko pod powierzchnią nie można rozpocząć eksploatacji bez naruszenia fundamentów budynków. Wartość odkrytego łóżyska oblicza się na 700 miliardów koron czechosl. Budowa nowego miasta została powierzona spółdzielni budowlanej.

Handel zagraniczny przedstawiał się w mc. styczniu następująco: wartość dowozu — 1.529 mil. Kczs., z czego pierwsze miejsce zajmuje wełna i bawełna, potem metale i materiały chemiczne. Wartość wywozu — 1.223 mil. Kczs. Pierwsze miejsce zajmuje cukier, potem żelazo i wyroby żelazne, wyroby przemysłu szklanego, maszyny itp.

JUGOSŁAWIA.

W lutym z msc. Rijeka wysłany został do Czechosłowacji transport 1.407 ton soli. Czechosłowacja wysłała do Jugosławii 39 wagonów koksu i celulozy oraz 3 wagony samochodów.

ZWIĄZEK RADZIECKI

Uczonemu radzieckiemu Gusgowi udało się wyprodukować stal w różnych kolorach, bez uszczerbku dla jej właściwości. Kolorowa stal znajdzie szerokie zastosowanie przy budowie pomników i zdobnictwie budynków.

Zakłady samochodowe im. Mołotowa w Gorkach wyprodukowały w ciągu 15 lat swego istnienia milion samochodów i olbrzymią ilość części zapasowych. Produkcja zakładów zwiększa się z roku na rok. Dookoła fabryki powstało nowoczesne miasto dla pracowników z własnymi szkołami, szpitalami, instytucjami oświatowymi i kulturalnymi.

Zakłady im. Stalina w Leningradzie wykonały największą w Europie turbinę wodną, przeznaczoną dla zmniejszonego w czasie działań wojennych Dnieprostroju. Turbina może rozwinać moc 102 tys. HP; dla Dnieprostroju potrzeba 6-ciu takich turbin.

NOWE KSIĄŻKI SŁOWIAŃSKIE

BULGARSKIE

Mimo wszelkich zabiegów, nie otrzymaliśmy ostatnio z Bułgarii żadnych książek. Możemy zanotować jedynie parę broszur propagandowych, co prawda wydanych w języku angielskim, które ofiarowała nam red. Wirszyłówna z Warszawy. Być może, kiedyś w końcu będziemy mogli książki z Bułgarii sprowadzać. Na razie wciąż jeszcze się to nie udaje.

Bułgarskie Ministerstwo Informacji i Sztuki (tak się nazywa ten urząd w Sofii) wydało ostatnio kilka broszurek w języku angielskim (niewątpliwie również w rosyjskim i francuskim), dotyczących najważniejszych wydarzeń w kraju. Mamy tu więc: Projekt konstytucji republikańskiej (The draft constitution of the people's Republic Bulgaria), dane o ruchu związków zawodowych (The Bulgarian professional movement under the Government of the Fatherland Front), o kwestii kobiecej (The Bulgarian women and the anti-fascist movement), o położeniu Żydów w Bułgarii (The Jews in Bulgaria before and after the 9th of Sept. 1944) — wszystkie napisane przez kompetentnych autorów, jak przewodniczący Kom. Centr. Bułg. Związków Zawodowych R. Damjanov, posłanka dr V. Zlatareva, prof. dr N. Mevorah; następnie sprawozdanie tymczasowego prezydenta republiki V. Kolarova ze spotkania z min. Byrnesem i Bevinem, i wreszcie omówienie sprawy Tracji Zachodniej, tj. tak ważnego dla Bułgarii dostępu do Morza Egejskiego (Western Thrace and the international Treaties). Brak miejsca nie pozwala nam niestety szerzej zdać sprawy z tych ciekawych broszurek. Możemy tylko z uznaniem stwierdzić ożywioną działalność informacyjną rządu bułgarskiego dla mówiącej po angielsku zagranicy.

Colonel Iv. Kirtchev: *La guerre patriotique 1944—45, chronique illustrée*. Sofia 1946, str. 96. — Po francusku wyszła ta ciekawa, ilustrowana oficie broszura, która opowiada nam szczegółowo o udziale narodowej armii bułgarskiej w wojnie przeciw

Niemcom od września 1944 aż do zwycięskiego końca, u boku Armii Radzieckiej. Wojska Bułgarii Frontu Ojczyźnianego wydatnie przyczyniły się do szybszego wyparcia wroga z Macedonii, Serbii, Banatu i nawet Słowenii, oraz były Niemców na Węgrzech. ei

CHORWACKIE

Nie otrzymawszy ostatnio nic z Chorwacji, notujemy książkę, która tylko pośrednio może tu być zaliczona: wydawnictwo muzułmanów jugosłowiańskich, którzy mówią po chorwacku, ale nie wszyscy sami się zaliczają do Chorwatów — są wśród nich i Serbowie muzułmanie.

Almanah-kalendar kulturnog društva muslimana «Preporod» u Sarajevu. Sarajevo 1946, str. 182. Muzułmanie jugosłowiańscy w Bośni i Hercegowinie posiadają obecnie nową organizację kulturalną pn. «Preporod» (Odrodzenie), działającą w duchu modernizacji życia tej grupy muzułmańskich Słowian i demokratyzacji życia w Bośni-Hercegowinie w ogóle, gdzie muzułmanie stanowią około jednej trzeciej ogółu ludności. Almanach przynosi po części kalendarzowej cały szereg artykułów o charakterze aktualnym, związanych z obecnym życiem Jugosłowian muzułmanów: Huseina Brkića (wstępny), min. Avdo Humo (Muzułmanie dzisiaj), Osmana Karabegovića (Bośnia-Hercegowina jako republika), Hasana Brkića (Reforma rolna w B.-H.), dra Zaima Saraca (Położenie muzułmanów w związku z rozdziałem religii od państwa), Hasana Rebaca (Jugosławia i Turcja), dra Hamdiji Čemerlića (Repatriacja dawnych emigrantów), Dževada Midžića (Młodzież muzułmańska wobec nowych horyzontów), Nadžidy Handžić (Muzułmanka w walce narodowo-wyzwoleńczej), i w. in. tego rodzaju przyczynków, a wreszcie część literacką, z udziałem najlepszych piór muzułmańskich, jak Hamza Humo, Hasan Kikić, Razija Handžić, i in. Publikacja to naprawdę bardzo interesująca. ei

LUŻYCKIE

Zamiast o książkach lużyckich, których nie otrzymaliśmy, a które być może wcale nie wychodzą, poinformujemy naszych Czytelników o mapie Łużyc, jaką z końcem roku wydała Rada Narodowa Łużycka w Budziszynie, z tekstem francuskim, angielskim i rosyjskim i krótkim wstępem, pod hasłem: «Chcemy się odzielić od Niemców» (w tekście rosyjskim: «Nie chcemy żyć razem z Niemcami»). Mapa jest w teście razem 5: komunikacje międzynarodowe obszaru lużyckiego, ogólna mapa fizyczno-polityczna, przedstawiająca «żądane granice» lużyckiego obszaru narodowego, dalej bliższe objaśnienie tego obszaru, z podaniem, że mierzy on 6242 km²; mapa kolejowa i gospodarcza. Wykonane niezłe pod względem technicznym, mapki te są bardzo pożyteczne. Już nie zakreśla się tam części obecnego polskiego obszaru na wschód od Nysy, jakkolwiek zaznacza się tam «historyczną granicę Łużyc». Informacje o dość dużym przemyśle na ziemi lużyckiej są bardzo interesujące. Ważne są także nazwy geograficzne ważniejszych miejscowości w brzmieniu słowiańskim; w nazwach polskich są błędy (Łubuski zam. Lubuski, Żarów zam. Żary, itd.).

ei

MACEDONSKIE

Odrbrani četiva za makedonski jazik vo I. II. i III. klas. Skopje 1946, Državno knigoizdatelstvo na Makedonija, str. 390. Dzięki uprzejmości ministra górnictwa w rządzie FLR Jugosławii, p. Bane Andreeva, otrzymaliśmy tę bardzo ciekawą książkę: czytanekę w nowym języku macedońskim, którego próbkę już Czytelnicy «Życia Słowiańskiego» mieli sposobność poznać. Chrestomatia ta, starannie przygotowana przez V. Iljoskiego, Kr. Toševa i H. Zografova, dzieli się na 5 części: I. Świetlane ideały, II. Dawne czasy, III. Iskry w mroku niewoli, IV. W ogniu walk, V. Praca, nauka i zabawa. Mamy tu liczne wzory nowej prozy i poezji nielicznych jeszcze pisarzy macedońskich. Najlepszy z nich jest V. Markovski — jego wiersz o «Ojczyźnie» zamieściliśmy w nrze 9—10—11 naszego pisma w r. ub.; kilku innych: Racin, Vapca-

rov-Jonkov i Nedelkovski, padli w czasie walk wyzwolenicznych; dawniejsi, jak Miladinov, Žinzifov, Prlićev, Smirnenski i Petrov, pisali jeszcze po bułgarsku. Resztę książki wypełniają przekłady z pisarzy przede wszystkim serbskich, chorwackich i słoweńskich, dalej rosyjskich i bułgarskich, oraz greckich, francuskich itd.; są nawet dwie pozycje polskie: urywek z «Quo vadis» (z opuszczonym podpisem autora, o którym jest jednak mowa w objaśnieniach na końcu książki, oraz urywek z «Ody do młodości»; w objaśnieniach fałszywa data urodzenia i zgonu Mickiewicza). Słowniczek rzadszych wyrazów i informacje o autorach zamykają tę ciekawą czytanekę w nowym dla nas języku słowiańskim.

hb

POLSKIE

Problemy lużyckie. Materiały z I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Łużyczanawczego naukowców i działaczy społecznych, zorganizowanego przez Polski Związek Zachodni, w dniach 5 i 6 października 1946 r. w Poznaniu. Poznań—Katowice 1946, odbitka ze «Strażnicy Zachodniej» nr 12, str. 112. Publikacja to ciekawa i pożyteczna; o samym Zjeździe poznańskim referowaliśmy krótko w nrze 9—10—11 naszego pisma z ub. r. (str. 346—7). Obecnie mamy przed sobą pełne teksty wygłoszonych na Zjeździe referatów i głosów w dyskusji. Są tu więc przemówienia: dyrektora Pol. Zw. Zach. Cz. Pilichowskiego, prof. T. Lehra-Splawińskiego «Początki słowiańskiego zaludnienia Łużyc», prof. J. Widajewicza «Rzut oka na przeszłość Łużyc, prof. W. Taszyckiego «Język łużycki i jego stosunek do sąsiednich języków słowiańskich», prof. T. S. Grabowskiego «Kultura i literatura Łużyczan», red. E. Paukszty «Aspekt moralny sprawy łużyckiej», oraz E. Serwańskiego «Problem politycznego rozwiązania sprawy łużyckiej». Brak miejsca nie pozwala nam na szersze omówienie poszczególnych pozycji; referat red. Paukszty przedrukowaliśmy już w naszym piśmie w nrze 9—10—11 z r. ub. (str. 281—7). Polecamy publikację tę gorąco wszystkim przyjaciom Łużyc, jako zbiór pożytecznych, popularnych wiadomości o tym kraju. Ale jeśli

Zjazd miał ambicje naukowe (świadczą o tym referaty wygłoszone przez wybitnych naukowców), szkoda, że nie przyczyniły się one do polepszenia poziomu tej publikacji, gdzie niedokładności i omyłek sporo; o czcionki lużyckie należało się w każdym razie postarać, a nie wypada już w takiej publikacji zniekształcać nazwiska przedstawiciela lużyckiego w Warszawie, dra P. Cyża, którego stale tam widzimy jako «Czyżą»; rażące błędy w nazwach Akademii Nauk w Słowiańszczyźnie (str. 108), a wykaz ich jest niepełny (brak Białoruskiej, Bułgarskiej i Słowackiej). *hb*

ROSYSKIE

A. A. Askierow: *Wysszije organy gosudarstwiennoj władzi SSSR*. Moskwa 1946, Izdatielstwo «Prawda», str. 24. W serii odczytów zorganizowanych przez Wszechzwiązkowe Biuro Biuro Odczytowe przy Komitecie dla spraw wyższych uczelni w Moskwie (referowaliśmy już kilkakrotnie o tych publikacjach), wyszedł ostatnio odczyt kand. praw A. A. Askierowa o najwyższych organach rządowych ZSRR. Autor udowadnia najpierw jednolitość i ludowy charakter tych władz, a następnie omawia kolejno: Radę Najwyższą ZSRR, dwuizbową strukturę tej instytucji, charakter ustawodawczy prac R. N., jej regulamin, jej komisje, działalność kontrolującą, oraz rolę posła do Rady. Następnie rozważona jest rola Prezydium R. N. jako kolegialnego

prezydenta państwa, oraz kompetencje tej władzy. Wreszcie autor omawia «ukazy», tj. dekrety Prezydium R. N. *ei*

SŁOWACKIE

Dr. Rudo Brtáň: *Vznik, vjvin a verzie Kollárovej rozpravy o literárnej vzájomnosti. Štúdiá*. (Z našej stariny, 5). Liptovský sv. Mikuláš [1942] str. 134). Jeszcze przed blisko pięciu laty wyszło to interesujące studium literacko-historyczne, napisane przez sławistę słowackiego dra R. Brtáňa, obecnie kierownika sekcji słowiańskiej Macierzy Słowackiej. Ówczesny faszystowski rząd Słowacji zabronił rozpowszechniania pracy związanej z ideą słowiańską, i dopiero obecnie zapoznaje się z nią słowiański świat naukowy. Autor zajął się tu pochodzeniem i losami znanej rozprawy swego znakomitego zionika Jana Kollára o «Wzajemności słowiańskiej» z r. 1836. Po studiach m. in. w Krakowie i Zagrzebiu, gdzie znalazł ciekawy materiał źródłowy związany z tematem, Brtáň mógł uzupełnić dotychczasowe sądy o pochodzeniu rozprawy Kollára, która, jak wiadomo, wiele zawdzięcza starszej rozprawie Polaka Kossakowskiego (z r. 1803); autor wskazuje także na liczne krajowe, słowackie podniety i źródła, z których Kollár skorzystał; następnie porównuje zachowane wersje rozprawy. Rzecz pisana jest starannie i wnikliwie, stanowi przeto w swej dziedzinie ceną pozycję. *HAB*

PRZEGLĄD CZASOPISM SŁOWIAŃSKICH

BIAŁORUSKIE

Po raz pierwszy możemy zapoznać naszych Czytelników z wychodzącym na Białorusi miesięcznikiem (zawdzięczamy go uprzejmości prof. uniwersytetu w Mińsku P. Sajewicza, delegata na Zjeździe belgradzkim).

Bielaruś. Sztomiesiaczny hramadska-palityczny i literaturny czasopis. Mińsk 1946, nry 1—9 każdy po 64 str. (4^o). Okazuje, na dobrym papierze, ilustrowane czasopismo «społeczno-polityczne i literackie», wychodzące

w Państw. Wydawnictwie Białorusi pod redakcją I. Ilurskiego (w zespole redakcyjnym m. in. biorą udział wybitni poeci białoruscy J. Kolas, K. Krapiva, M. Tank, C. Harbunou, nar. artystka Ł. Aleksandrouskaja, i in.). Treść pisma bardzo różnorodna. Przeważa materiał literacki — wiersze i proza najwybitniejszych pisarzy współczesnych; stosunkowo niewiele przekładów. Ponadto mamy jednak artykuły ze wszystkich dziedzin: polityczne, literacko-krytyczne, liczne stosunkowo gospodarcze, stały dział

przyrodniczy, oraz informacje biograficzne o zmarłych i żyjących wybitnych Białorusinach. Z podwójnego numeru 5—6 dowiadujemy się, że doskonały liryk Janka Kupała (właśc. Iwan Łuciewicz), którego jeden utwór przynieśliśmy w 3 nrze naszego pisma w ub. r. (str. 82), zmarł już w r. 1942. Inną ciekawą wiadomością jest informacja o obecnym delegacie ZSRR w ONZ, ambasadorze, którego nazwisko zwykliśmy czytać w dziennikach «Gromyko». Okazuje się, że jest on Białorusinem i właściwie nazwisko jego brzmi: Hramyka. Dzięki posiadaniu w tym piśmie bogatego materiału o Białorusi współczesnej, będziemy mogli przynieść naszym Czytelnikom niejedno jeszcze o tym sąsiadującym z nami a tak mało znanym narodzie słowiańskim. hb

CHORWACKIE

Hrvatsko Kolo. Zbornik posvećen narodno-oslobodilačkoj borbi. Zagreb 1945, Matica Hrvatska, 1946, str. 248. Rocznik Macierzy Chorwackiej w Zagrzebiu, wychodzący już kilkadziesiąt lat pn. «Chorwackie Koło», swój tom za r. 1945, wydany dopiero w r. ub., poświęcił pisarzom wojny wyzwolenczej. Mamy tu utwory, wiersze i prozę 25 autorów, od sędziwego patriarchy współczesnej literatury chorwackiej VI. Nazora, do całkiem młodych partyzantów, wszystkich, którzy brali udział w walce i jej swe tematy poświęcili. Na czele tomu zamieszczono «male arcydzieło epiczne», jak się wyraża obecna krytyka, R. Zogovića «Poemat o biografii towarzysza Tita». Pełen niesamowitej grozy jest utwór padłego w bojach Gorana-Kovačića «Jama», na tle barbarzyństw popełnianych przez faszystów. Z zajęciem się czyła M. Stiliновиća: Mowę na otwarcie I Zjazdu pracowników kulturalnych Chorwacji w czerwcu 1944 (jeszcze wśród działań wojennych, zawierającą nowy program kultury narodowej). I cały szereg nazwisk poetów i prozaików, jeden za drugim: Nazor, Kulenović, Čopić (tu piszą: Čopić), Dončević, Štambuk, Kaleb, Horvat, Franičević i w. in. — a nadto pieśni ludowe z wojny wyzwolenczej. Książka jest pięknie wydana i zaopatrzona w ory-

ginalne ilustracje wojenne artystów-partyzantów. Niektóre pozycje warstoby u nas przelożyć. hb

CZESKIE

Wśród wielu czasopism czeskich, o których ostatnio referowaliśmy, pominięty został doskonale redagowany «tygodnik niezależny» pt. «Dnešek» (Dzień dzisiejszy), którym kieruje jeden z najlepszych publicystów czeskich, Ferd. Peroutka. Jest to «organ Zrzeszenia organizacji kulturalnych». Pismo zaczęło wychodzić dopiero w środku ub. roku. Pierwszy (41) numer w r. 1947 przynosi up. wstępny artykuł redaktora, wychwalający rok ubiegły za jego nawrót ku normalizacji stosunków. Następnie mamy np. artykuł M. Šafránka o «nowym starcie Wallace'a) z polityki amerykańskiej), oraz J. Hudeca krytyczne uwagi o sytuacji gospodarczej Czechosłowacji (stwierdzenie, że dług państwowy naszego sąsiada sięga niemal 109 miliardów koron, tj. ok. 2 miliardów dolarów, deficyt zaś 25 miliardów, tj. pół miliarda dol.; autor uważa, iż wskazane są w gospodarce państwowej najdalej idące oszczędności). M. Rutte pisze o czeskim kryzysie teatralnym, J. Hejda zaś o kryzysie czeskiego piśmiennictwa i sztuki: publiczność nie chodzi do teatrów, nie kupuje książek — z powodu ogólnego zubożenia. Resztę numeru zapełnia ciekawa dyskusja w formie listów nad losem młodzieży czeskiej, która przeszła ciężką szkołę za czasów Protektoratu, a teraz często znajduje się w nowych również niełatwych warunkach, dalej dyskusja w sprawie mieszanych małżeństw czesko-niemieckich, literatury brukowej, itd. ei

POLSKIE

«Przyjaźń». — Numer 1 (1947). Min. H. Świątkowski przedstawia znacznie wyborów i ich wyniki w powojennych państwach słowiańskich. Leninowi w 23 rocznicę jego śmierci poświęcone są fragmenty wspomnień Gorkiego. O pobycie delegacji Towarzystwa w Moskwie pisze H. Świątkowski w artykule «Nasz pobyt w ZSRR» i S. Żółkiewski «Pierwsze wrażenia z Moskwy». Leningradowi

poświęcone są dwa artykuły: «Piękno Leningradu» oraz fragment z książki M. Tichonowa pt. «Bohaterski Leningrad», opisujący dni grozy i nieustraszonej walki w czasie trzechletniego oblężenia. L. Rubach kreśli sylwetkę poety-demokraty N. A. Niekrasowa. B Góra przypomina o demokratach rosyjskich w powstaniu styczniowym. Krótkie sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1946 i zamierzenia na przyszłość, kronika z życia ZSRR uzupełniają urozmaiconą treść numeru.

«Przyjaźń» nr 2. — Min. Świątkowski omawia wyniki styczniowych wyborów w Polsce. Armii Radzieckiej poświęcony jest artykuł K. Mirskiego pt.: «Armia Czerwona w walce z najeźdźcą» oraz artykuł o marsz. Konstantym Rokossowskim. Bogato przedstawia się dział kulturalny; L. Rubach pisze o Puszkinie, który był znany w Polsce jeszcze przed zawarciem znajomości z Mickiewiczem; H. Świątkowski kreśli sylwetkę ks. Stanisława Staszica, jednego z najgorętszych propagatorów przyjaźni i braterstwa Słowian; S. Obrazcow opowiada o własnym teatrze kukielkowym, który ma już za sobą 15 lat pracy i szereg poważnych sukcesów; J. Kuryluk omawia twórczość «ojca muzyki rosyjskiej» Michaiła Glinki. Reportaż z odbudowującego się Stalingradu, z wycieczki po Kaukazie oraz normalne działy kroniki słowiańskiej zamykają numer drugi.

sm

ROSYJSKIE

Nowym czasopiśmem rosyjskim, o którym jeszcze nie referowaliśmy, jest: *Sowietskoje gosudarstwo i prawo. Organ Instituta prawa Akademii Nauk SSSR*. Leżą przed nami dwa pierwsze zeszyty wydane w r. 1946, które dopiero teraz do nas dotarły. Pismo redaguje zespół wybitnych jurystów radzieckich, pod przewodnictwem wiceministra spraw zagranicznych akad. A. J. Wyszynskiego; zastępcą jego jest akad. I. P. Trajnin a sekretarzem redakcji M. G. Gribanow. W zeszycie 1-ym (str. 96) min. Wyszynskij daje wstępny artykuł

w związku z wyborami do Rady Najwyższej ZSRR, a akad. Trajnin — rozważania o istocie demokracji. Następują artykuły z różnych dziedzin prawnych, m. in. prof. N. Polanskiego o procesie norymberskim, i kilka innych dotyczących prawa zagranicznego (USA, Niemcy, Anglia, ONZ), oraz recenzje i bibliografia. Nr 2 przynosi in extenso przemówienia przedwyborcze Stalina, Mołotowa i Kalinina. Wstępny artykuł redakcyjny zajmuje się «wyrażeniem woli narodu w ustroju socjalistycznym». Akad. Trajnin omawia burżuazyjne stronnictwa polityczne. Prof. S. F. Kieczekjan rozważa system socjalistycznego prawa radzieckiego. N. D. Kazancew zajmuje się ustawodawstwem rolniczym republik bałkańskich. Następuje szereg dalszych artykułów dotyczących zagranicy (Indonezja, reżim Dunaju, Anglia), recenzje i bibliografia.

ei

SERBSKIE

Stvaranje. Časopis za književnost i kulturu. Cetinje 1946. Nr 1, str. 72. Z opóźnieniem otrzymaliśmy 1 (październikowy) numer nowego miesięcznika, wydawanego w stolicy Ludowej Republiki Czarnogóry (redagują: M. Lalić, J. Djonović, M. Banjević). Numer zawiera: dwie nowele (M. Lalić i M. Gazivoda), Dwoje — M. Lalić, kilka wierszy (M. Vuković, M. Banjević, J. Bulatović, K. Krivokapić), I akt komedii J. Djonovića «Król pomarańczę», artykuł historyczny N. S. Martinovića o stanowisku Piotra II Njegoša, władcy Czarnogóry, w r. 1848 (autor stwierdza, że Njegoś okazał się wtedy prawdziwym patriotą jugosłowiańskim), drugi artykuł M. Lalića o założycielu socjalizmu serbskiego Sv. Markoviću, essay N. Kalitina o Aleksandrze Błoku, przegląd sztuk plastycznych, teatralny oraz kronikę kulturalną Czarnogóry; numer zdobi kilka rysunków. Ogólne wrażenie kaže nam życzyć pismu pomyslnego rozwoju, ale pierwszy numer nie jest jeszcze najlepszy.

ei

CO PISZĄ INNI?

Premier czechosłowacki K. Gottwald o współpracy słowiańskiej i problemie niemieckim. «Světové rozhledy» (Praga), nr 1, luty 1947. (Wywiad).

W czym leży znaczenie współpracy słowiańskiej i jakie istnieją przeszkody, utrudniające jej pełne rozwinięcie?

Wszystkie narody słowiańskie — powiedział premier K. Gottwald — tak samo jak naród czeski i słowacki, widzą wspólnego wroga w imperializmie niemieckim, a główne oparcie dla swej wolności i niezależności widzą w Związku Radzieckim. Współpraca narodów słowiańskich otwiera także szerokie perspektywy dla ich gospodarczego i kulturalnego rozwoju. Leży przeto w żywotnym interesie każdego z nich, aby więź wzajemna narodów słowiańskich była jak najściślejsza i aby stosunki pomiędzy nimi były jak najprzyjaźniejsze.

Obecnie, gdy we wszystkich państwach słowiańskich zmiecione zostały siły reakcji, które zaprzedały interesy swej ojczyzny obcym państwom, a czasem wprost Niemcom, i gdy narody słowiańskie za pośrednictwem swych demokratycznych organów władzy mają we własnych rękach kierownictwo swych spraw, nie ma poważniejszych przeszkód, które uniemożliwiałyby prawdziwie bratnią współpracę, lecz przeciwnie, istnieją wszelkie warunki dla jej stałego pogłębiania. Dowodzi tego praktyka: stosunek państw słowiańskich do Związku Radzieckiego i stosunki wzajemne nie były jeszcze nigdy tak przyjaźielskie, trwałe i płodne, jak obecnie. Jedność narodów słowiańskich utrwaliła się w walce z Hitlerem a znajduje zastosowanie i w budowaniu pokoju.

Jakie jest stanowisko Czechosłowacji wobec traktatu pokojowego z Niemcami?

Wszystkie nasze zadania i propozycje odnośnie do traktatu pokojowego z Niemcami, zawarte w memorandum, przedłożonym na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie, kierują się jednym motywem: chęcią osiągnięcia jak największych gwarancji, że agresja nie-

miecka w przyszłości się nie powtórzy. To znaczy, że domagamy się przede wszystkim konsekwentnego rozbicia Niemiec i oczyszczenia z hitleryzmu, jak to zostało sformułowane na konferencji poczdamskiej. Jednym z najważniejszych warunków spełnienia tego zadania jest — naszym zdaniem — zlikwidowanie nie tylko niemieckiego imperializmu, jak to dzieje się w radzieckiej strefie okupacyjnej, mianowicie zniesienie niemieckich karteli, unarodowienie wielkich przedsiębiorstw gospodarczych i w ogóle przedsiębiorstw, będących w posiadaniu hitlerowców, oraz przeprowadzenie istotnej reformy rolnej, skierowanej przeciwko junkierskiej szlachcie i hitlerowskim obszarnikom. O ile chodzi o kwestię federalizacji lub centralizacji państwa niemieckiego, jest jasne, że jednolitość struktury gospodarczej i administracji ułatwiłaby jednolitą kontrolę Niemiec jako też jednolite nowe wychowanie ludności niemieckiej.

Rząd czechosłowacki przedkłada także kilka zadań specjalnie czechosłowackich. M. in. domagamy się formalnego unieważnienia układu monachijskiego, niewielkich poprawek granicy, konkretyzacji świadczeń reparacyjnych itd. W ogóle myślę, że zarówno w sprawie Niemiec, jak i we wszystkich zasadniczych zagadnieniach pokoju najważniejszym warunkiem jest, aby zachowana została jedność czterech mocarstw, które powinny postępować zgodnie.

A granica wschodnia Niemiec na Odrze i Nysie?

Kwestia ta jest i dla nas jedną z najważniejszych, przy zbliżających się rokowaniach, ponieważ nie chodzi tylko o granicę Polski, ale o granicę całej Słowiańszczyzny. Integralna i silna granica zachodnia narodów słowiańskich od strony Niemiec jest jednym z warunków skutecznej obrony przed nowym Drang nach Osten a zatem jednym z rozstrzygnięć, mających na celu uniemożliwienie ponownej agresji. Świadczy co najmniej o politycznej krótkowzroczności, jeśli odzywają się głosy, abyśmy podczas mię-

dzynarodowych rokowań w sprawie granic niemieckich wysuwali nasze żądania wobec Polski i przez to osłabiali wspólny wysiłek państw słowiańskich na rzecz uznania tych granic. To mié oznacza, że ze swych ro-

szczeń w stosunku do Polski rezygnujemy, ale oznacza to, że sprawę tę załatwimy pomiędzy sobą sami. Tu leży pole, na którym my i Polacy musimy okazać należyte zrozumienie solidarności słowiańskiej.

SPRAWY SŁOWIAŃSKIE W PRASIE POLSKIEJ

«Dziennik Polski» (Kraków) z 8. II. 47 przynosi artykuł pt. «Puszkina twórca rosyjskiego dramatu ludowego» (jest to wyjątek z pracy Z. Namysłowskiej: «Dramaturgia Puszkina w świetle krytyki»). Znajdują tutaj omówienie poglądy Puszkina na istotę dramatu ludowego i pasjonująca go dążność do stworzenia tego rodzaju dramatu w Rosji, oraz stosunek poety do romantyzmu.

«Dziennik Zachodni» (Katowice) z 21. II. 47 zawiera artykuł pt. «Czechosłowacja likwiduje przerosły administracyjny». Wobec nadmiernej ilości pracowników administracyjnych przy równoczesnym braku rąk do pracy w przemyśle, rolnictwie i ruchu budowlanym, dla zrealizowania planu dwuletniego w Czechosłowacji muszą nastąpić przesunięcia z administracji na korzyść powyższych gałęzi życia gospodarczego.

«Echo Krakowa» (Kraków) z 25. II. 47 w artykule pt. «Czesi i Słowacy» (podpisanym H. K.) porusza ogólnie kwestię współżycia narodów: czeskiego i słowackiego, w ramach republiki czechosłowackiej, opartego na umowie koszyckiej z kwietnia 1945¹⁾.

«Głos Ludu» (Warszawa) z 5. II. 47 zamieszcza artykuł B. Rainowa pt. «Literatura bułgarska w 1946 roku». Autor porównuje tu ruch wydawniczy w Bułgarii w r. 1945 i 1946, oraz daje przegląd najważniejszych pozycji w literaturze bułgarskiej z ub. roku, tematowo związanych z okresem okupacji i walki o niepodległość, a następnie charakteryzuje tamtejszą krytykę literacką; wspomina również o rocznicach wybitnych przedstawicieli literatury bułgarskiej, które przy-

padają na rok ubiegły lub bieżący.

W «Głosie Pracy» (Kraków) nr 80 (16—28. II. 47) Tadeusz Hołuj w artykule pt. «Spoleczna rola teatru radzieckiego» wyjaśnia wychowawcze znaczenie teatru w ZSRR, podkreśla jego powszechność, oraz omawia m. in. najslawniejszy w Zw. Radzieckim Moskiewski Teatr Artystyczny.

«Kurier Wielkopolski» (Poznań) z 8. II. 47 drukuje w swoim «Kurierze Słowiańskim» artykuł pt. «Siła liczebna świata słowiańskiego» napisany przez tmp. Autor podaje tu zestawienie stanu liczbowego narodów słowiańskich od najliczniejszych do najmniejszych, które wykazuje, że wszyscy Słowianie razem stanowią ok. 185 milionów. Cyfra ta obejmuje także Słowian przebywających na emigracji.

Artykuł ten jest niezgodny z obliczeniami podanymi w naszym piśmie, nr 2 z ub. r. str. 54, gdzie określiliśmy tę liczbę na 205 milionów.

To samo pismo z dn. 23. II. 47 zawiera artykuł J. Zerkowskiego pt. «Ewolucja Spółdzielczości w Związku Radzieckim». Mamy tu omówienie 4 faz rozwoju spółdzielczości w ZSRR, odpowiadających okresom do 1930, do 1935, do 1946, czwarta zaś faza przypada na okres obecny. Ewolucja w poszczególnych fazach wyraża się najpierw we wzroście obrotu spółdzielczego, następnie obrót spółdzielczy maleje na rzecz państwowego, w 3-im etapie po zlikwidowaniu spółdzielczości wiejskiej pozostaje wyłącznie na terenie wiejskim, teraz zaś rozwija się na nowo w miastach i osadach.

«Naprzód» (Kraków) z 11. II. 47 przynosi artykuł pióra R. W. pt. «Jugosławia na drodze postępu gospodarczego», dający pokrótce obraz osiągnięć nowej Jugosławii w dzie-

¹⁾ Podkreślić należy wprowadzenie w «Echo Krakowa» stałej rubryki pn. «Wśród Słowian».

dzianie ekonomicznej, jak upaństwowienie przemysłu, szeroki rozwój spółdzielczości itd.

«Polska Zachodnia» (Poznań) z 1. II. 47 zawiera artykuł dra J. Bożydar-Daniewskiego pt. «Wyprawa krzyżowa na Słowian Połabskich i Szczecin r. 1147». Treścią jego jest przebieg niemieckiej wyprawy zorganizowanej pod pozorem szerzenia chrześcijaństwa w okresie III wojny krzyżowej na nadbałtyckie ziemie słowiańskie, w wyniku której Słowianie odparli zwycięsko najęźdźców. W czasie tej wyprawy zagrożony był również należący wówczas do Polski Szczecin.

«Świat i Polska» (Warszawa) nr 6 z 2. II. 47 zamieszcza artykuł K. Młota pt. «Trudności wewnętrzne II Republiki». Chodzi tu o trudności natury gospodarczej (brak węgla, niska wydajność produkcji, brak sił roboczych) oraz politycznej, wywołane koniecznością zwalczania pozostałości faszyzmu i przejawów reakcji w Czechosłowacji.

W tym samym numerze posel bułgarski w Polsce dr P. Tagarow w artykule «Nowa konstytucja Ludowej Republiki Bułgarii» wskazuje na konieczność uchwalenia nowej konstytucji, wobec tego, że dawna tzw. «Tyrnowska» z 1879 r. jest przestarzała i ułożona w duchu reakcyjnym. Autor przedstawia zadania przyszłej konstytucji (według projektu Frontu Ojczyźnianego) opartej na jak najbardziej demokratycznych podstawach.

Nr 7 «Świata i Polski» z 16. II. 47 przynosi dalszy ciąg, a nr 8 z 23. II. 47 zakończenie artykułu min. II. Świątkowskiego pt. «Nauka w ZSRR» (część 1 ukazała się w nrze 3 z mies. stycznia br.), w którym autor omawia najwyższe instytucje naukowe w Związku Radzieckim (Akademie Nauk) i osiągnięcia nauki radzieckiej.

Również w nrze 8 tego pisma N. Divac, przewodniczący Partii Socjalistycznej w Jugosławii, w artykule pt. «Przeszłość i przyszłość Jugosławii» analizuje przyczyny upadku dawnej Jugosławii oraz rozwija program socjalistyczny w dzisiejszej, w duchu najdalej idącego postępu i demokracji, z respektowaniem jednak tradycji narodowych.

W «Tygodniku Powszechnym» (Kra-ków) z 2. II. 47 J. Z. Mikołajtis w artykule pt. «Poprzez prasę czeską» informuje o ruchu prasowym w Czechosłowacji na odcinku wychowawczym i kulturalnym; najwięcej uwagi poświęca miesięcznikowi «Slovanský Přehled».

To samo pismo w numerze z 23. II. 47 przynosi obszerny artykuł prof. T. Lehra-Splawińskiego pt. «Znaczenie badań slawistycznych dla kultury i życia polskiego». Prof. Splawiński omawia tutaj związki łączące język polski z innymi językami słowiańskimi, stanowiące podstawę bliskiej łączności między kulturą polską a kulturą innych słowiańskich narodów.

as

TEATR I FILM SŁOWIAŃSKI

SPRAWY POLSKIE W TEATRZE ZAGRZEBSKIM

Przysłano nam numer 17—18 tygodnika «Kazališni list» wydawanego przez Chorwacki Teatr Narodowy w Zagrzebiu (pod redakcją K. Mesarića) z ciekawym artykułem S. Batušića: «Polscy autorzy i aktorzy na scenie Zagrzebia». Dowiadujemy się stamtąd bardzo ciekawych faktów: że już w r. 1849 wystawiono tam Fredry «Damy i huzary», w r. 1886 zaś znakomity kompozytor chorwacki Zajc skomponował to dzieło jako operę komiczną. I inne rzeczy Fredry

wystawiane były w Zagrzebiu. Nadto grywano tam w XIX w. Korzeniowskiego, Przybyszewskiego i kilku innych naszych autorów, w XX-tym zaś dzięki gorliwym staraniom naszego wielkiego przyjaciela i znakomitego tłumacza naszej literatury prof. J. Benešića na scenie zagrzebskiej pojawiają się sztuki autorów polskich częściej niż gdziekolwiek indziej. Słowacki, Krasiński, Perzyński, Wójcicki, Kisielewski, Zapolska, znów Przybyszewski, Wyspiański, Nowaczyński, Rydel, Kiedrzyński, Nałkowska, Roźnowski, Żeromski, Szaniawski — i wiele innych jeszcze

sztuk świetnych i mniej znanych polskich autorów potrafił Benešić wystawić, względnie przelożyć i do wystawienia przygotować. Wystawiano również polskie opery, np. «Halkę», gościli w Zagrzebiu polskie balety. Dali się poznać publiczności zagrzebskiej liczni polscy wybitni artyści, jak Żelazowski, Solska, Adwentowicz, Wysocka, Ada Sari, Jastrzebski, Łowczyński, Ewa Bandrowska-Turska, Drabik, Dygat, Wraga i in. — tak iż istotnie mało który teatr w Słowiańszczyźnie jest tak silnie związany ze sztuką polską, jak właśnie zagrzebski.

ei

W Sofii ukończone zostało nakręcanie wielkiego filmu dokumentarnego «Bulgaria» wg scenariusza powie-

ściopisarza rosyjskiego Ilji Erenburga i przy wybitnej współpracy filmowców radzieckich. Film obrazuje całokształt życia prywatnego i publicznego uwydatniając osiągnięcia nowej Bułgarii po 9. IX. 1944 r.

W Moskwie bawiła delegacja filmowców czechosłowackich, która omówiła szereg zagadnień związanych z wyświetlaniem filmów nakręconych w Czechosłowacji, na terenie Związku Radzieckiego.

Czechosłowackie Towarzystwo Filmowe i Film Polski podpisały umowę, która obecnie została zatwierdzona przez polskie władze nadzorcze. Umowa reguluje wzajemną wymianę filmów krótko- i długometrażowych oraz ustala warunki wzajemnej współpracy filmowej obu krajów.

sb

WSPÓŁPRACA MŁODZIEŻY SŁOWIAŃSKIEJ

MŁODE POKOLENIE A SŁOWIAŃSZCZYŻNA

Jesteśmy świadkami budującego zjawiska: oto możemy zaobserwować pierwsze i coraz to liczniejsze — tak dawno oczekiwane — zainteresowanie młodego pokolenia Polaków Słowianami, zagadnieniami Słowiańszczyzny. Dowodzi to, że młodzież polska rozszerzyła swoje zainteresowania o nowy zakres, dotąd dla przygniatającej większości (by nie powiedzieć prawie całości) pozostający w ubożeniu, dotąd obojętny. Podtrzymanie tego zainteresowania, umożliwienie poznania problemów Słowiańszczyzny w całej jej różnorodności, siłę przyciągającej, historycznej i współczesnej złożoności, jest rzeczą szkoły, organizacji młodzieżowych, organizacji słowiańskich, działających w terenie, prasy, pism słowiańskich, wreszcie publikacyj na tematy słowiańskie.

Warunki, w jakich znaleźli się Słowianie w czasie drugiej wojny światowej, przyczyniły się do stworzenia realnej podstawy łączności Słowian: ostatecznego rozprawienia się z wiecznie zagrażającym wrogiem germańskim a po wojnie zwycięstwo Słowian

nad Niemcami wytknęło nowe zadania: wywalczenie Słowianom równoważnego stanowiska w rodzinie narodów europejskich i skończenie raz na zawsze z rolą pariasów, niewolników obcoplemiennych nacyj. Niewątpliwie w ostatnich dwu latach wzrosło niepomiernie zainteresowanie Słowiańszczyzną tak w Europie — nowy, silny partner polityczny, z jasno określonymi celami — jak i w Polsce z powodu wzmożonego odczuwania przynależności do silnego, młodego, dynamicznego plemiennia słowiańskiego.

Najlepszym i najwyraźniejszym dowodem tego zwrotu do Słowiańszczyzny to młodzież, reagująca — jak wiadomo — jak najczulszy sejsmograf na pobudki zewnętrzne: chodzi tu zarówno o młodzież szkolną jak i robotniczą oraz włościąńską, silnie skutkiem wydarzeń ostatniego dziesięciolecia uświadomioną. Młodzież silnie interesuje się tematami słowiańskimi: wielkie jest zapotrzebowanie prelegentów na tematy słowiańskie we wszystkich świetlicach, poszukiwania folkloru, nut, pieśni narodów słowiańskich bardzo wielkie, wieczory poezji, pieśni (ostatnio koledy), tańców

także — a może przede wszystkim słowiańskich. — Również muzyka słowiańska — głównie czeska i rosyjska — wyszła zwycięsko poza kola znawców-smakoszy i dotarła do tzw. «szerokich mas», zyskując wśród nich wielbicieli z powodu swej przystępności. Z różnych stron kraju dochodzą nas wiadomości o zakładaniu «kółek słowiańskich» w szkołach i organizacjach młodzieży. W szkołach «kółko słowiańskie» traktowane jest jako kółko naukowe i dlatego do jego funkcjonowania potrzebna jest zgoda dyrekcji zakładu, a w organizacjach młodzieżowych tworzy się sekcje słowiańskie, działające w ramach organizacyjnych związków młodzieżowego. O ile młodzież szkolna ma zadanie ułatwione, gdyż może skorzystać z rad i pomocy każdego nauczyciela — także nie sławisty — o tyle kierowanie sekcją słowiańską młodzieży związkowej natrafia na trudności z powodu braku odpowiednio przygotowanego zastępu kierowników tą akcją. Stąd jest rzeczą konieczną przy szkoleniu kierowników świetlic i pracowników oświatowych zwrócenie uwagi także na «tematykę słowiańską», którą sama młodzież wysunie często na czoło zagadnień. Młodzież często daje wyraz tym swoim zainteresowaniom słowiańskim, umieszczając — nawet tam gdzie nie ma «kółek słowiańskich» — na tablicy swej gazetki ściennej artykuły z prasy i czasopism, fotografie, wykresy na tematy słowiańskie lub też — tam gdzie są «kółka słowiańskie» — redaguje własną gazetkę ścienną z własnymi artykułami i innymi pracami.

Zapoczątkowana tu i ówdzie korespondencja międzyszkolna polskiej młodzieży szkolnej na razie z młodzieżą bułgarską, czeską i jugosłowiańską, rozwija się pomyślnie i nierazdość dochodzi między korespondentami do wymiany podarunków: albumów, nut, marek, książek, regionalnych ciekawostek. Z tej grupy rekrutować się będą późniejsi działacze na polu międzysłowiańskiej współpracy.

U młodzieży szkół średnich i zawodowych daje się zauważyć również pęd do nauki języków słowiańskich: język rosyjski należy — jak wiadomo — do jednego z języków obcych nowożytnych, których nauczanie jest

obowiązkowe (obok jęz. angielskiego, francuskiego, niemieckiego), natomiast języki: czeski, słowacki i serbsko-chorwacki prowadzone jako przedmiot nadobowiązkowy tam, gdzie istniała po temu możliwość (nauczyciel), znajdują dość licznych zwolenników. I tak np. w szkole w Krakowie zgłosiło się na naukę języka czeskiego przeszło 600 młodzieży, gdy tymczasem jeden nauczyciel stojący do dyspozycji mógł objąć swym zasięgiem zaledwie 150 osób.

Zainteresowanie młodzieży sprawami słowiańskimi podtrzymuje prasa, poświęcająca wiele miejsc, czasem specjalnie stałe kolumny czy szpalty, tym kwestiom, periodyki, publikacje o tematyce słowiańskiej, radio ze stałymi kwadranсами i coraz częstszymi audycjami słowiańskim, filmy, sport.

Ale młodzież lubiąca odgrywać czynną rolę wobec zagadnień nowej rzeczywistości polskiej, i tu ją zaznacza w zabieraniu głosów na lamach prasy codziennej, a przede wszystkim w «Młodej Rzeczypospolitej», będącej niewątpliwie trybuną młodzieży, wyrazicielem opinii i dążeń młodego pokolenia. Najczęściej spotykanym tematem to polityka słowiańska, sprawa współpracy międzysłowiańskiej, współzycia międzysłowiańskiego, wyzbycia się wzajemnych uprzedzeń, nawiązania osobistych stosunków z młodzieżą innych krajów słowiańskich, stosunków polsko-czeskich (jeszcze przed podpisaniem umowy polsko-czechosłowackiej) i szereg innych. Dobrze, że młodzież zabiera głos w sprawach słowiańskich, że sama wypowiada swoje zdanie, że samodzielnie myśli nad sprawami istotnie dla nas żywotnymi. Im częściej to będzie robiła, im większa liczba młodzieży zajmie czynną postawę wobec współczesnych zagadnień słowiańskich, tym silniejsza i pewniejsza nadzieja, że łączność słowiańska w Polsce oprze się na trwałej podstawie, że cele jakie Słowiańszczyzna ma do spełnienia, tym łatwiej zostaną wykonane: z młodzieży wyrosnie społeczeństwo zdolne do współpracy słowiańskiej, zdolne postawić Słowiańszczyznę na takiej wyżynie, na jaką ona i ze względu na swą siłę, wartość i możliwości zasługuje!

Dlatego też wołamy do młodzieży polskiej: Twórcie Kółka Słowiańskie, uczcie się języków słowiańskich, zabierajcie głos w sprawach słowiańskich. A przed wszystkim uczcie się poznawać przeszłość Słowian i obecną Słowiańszczyznę!

Vilim Frančič

Od Redakcji. Otwierając z niniejszym numerem stały dział poświęcony współpracy młodzieży słowiańskiej, prosimy o przysyłanie nam w związku z tymi zagadnieniami, które uważamy za bardzo ważne — propozycji, korespondencji, projektów, uwag itd.

KOMITET OGÓLNOŚLOWIAŃSKI

TYMCZASOWY STATUT KOMITETU OGÓLNOŚLOWIAŃSKIEGO W BELGRADZIE.

1. Komitet Ogólnosłowiański jest organem Zjazdu Słowiańskiego i powstaje dla realizowania zadań zjazdowych.

2. Podstawowymi zadaniami Komitetu są: mobilizacja narodów słowiańskich w celu wykorzenienia resztek faszyzmu i dla walki o utrwalenie prawdziwego pokoju w całym świecie, dalej wspomaganie działalności miłujących pokój rządów państw słowiańskich, oraz rozwijanie związków kulturalnych i politycznych między nimi, a również koordynacja działań w przeprowadzaniu czynności o znaczeniu ogólnosłowiańskim.

3. Komitet Ogólnosłowiański powinien:

a) występować w imieniu organizacji słowiańskich i w imieniu społeczeństw krajów słowiańskich przed forum międzynarodowym, wobec organizacji państwowych i publicznych, oraz w prasie;

b) zbierać i rozpowszechniać informacje o stanie politycznym, gospodarczym i kulturalnym oraz rozbudowie krajów słowiańskich, o życiu emigracji słowiańskiej, o działalności słowiańskich organizacji społecznych i naukowych;

c) utrzymywać stały kontakt ze słowiańskimi organizacjami społecznymi i naukowymi i przedsięwziąć kroki w celu koordynowania wystąpień ze strony słowiańskiej, jak i w celu wymiany wyników pracy narodowych komitetów słowiańskich;

d) przedsięwziąć wystąpienia o charakterze ogólnosłowiańskim, mające na celu mobilizację społeczeństw sło-

wiańskich w celu walki o pokój i demokrację, dla utrwalenia przyjaźni między narodami słowiańskimi i wszystkimi demokratycznymi narodami świata, oraz w celu wszechstronnej współpracy;

e) tworzyć różne między słowiańskie związki towarzystw (literatów, uczonych itp.), które pracować będą pod kierownictwem Komitetu;

f) utrzymywać kontakt z międzynarodowymi i krajowymi organizacjami antyfaszystowskimi i postępowymi w celu nawiązania stosunków między nimi;

g) wydawać książki, broszury i inne materiały, odnoszące się do zagadnień ruchu słowiańskiego.

4. Członków Komitetu Ogólnosłowiańskiego wybiera Zjazd, po pięciu członków i po trzech zastępców z każdego kraju słowiańskiego. W skład Komitetu mogą wejść, na podstawie uchwały Komitetu, z głosem doradczym, również przedstawiciele postępowych organizacji słowiańskich z państw niesłowiańskich.

Wykonawczym organem Komitetu jest Prezydium, składające się z przewodniczącego i czterech zastępców przewodniczącego (z każdego państwa słowiańskiego). Prezydium zostaje wybrane przez Zjazd. W wypadku opróżnienia miejsca członka Prezydium w okresie między Zjazdami, plenum Komitetu jest uprawnione wybrać nowego członka spośród członków przynależnych do dotyczącego państwa.

Komitet Ogólnosłowiański może posiadać aparat wykonawczy złożony ze współpracowników mianowanych przez Komitet, oraz wydaję swój «Biuletyn Informacyjny». Dla kierownictwa pracami aparatu wykonaw-

czego Komitet wybiera z grona swoich członków sekretarza odpowiedzialnego.

5. Plenum Komitetu zbiera się na mocy uchwały Prezydium lub na żądanie członków reprezentujących jedno z państw słowiańskich, najmniej zaś dwa razy w roku.

6. Na siedzibę Komitetu Ogólnosłowiańskiego wyznacza się Belgrad. Posiedzenia Komitetu i jego Prezydium mogą odbywać się w stolicach państw słowiańskich i republik związkowych, o czym decyduje Komitet.

Dla kontroli działalności finansowej i administracyjnej Komitetu Ogólnosłowiańskiego Zjazd wybiera komisję rewizyjną złożoną z przewodniczącego i czterech członków (z każdego państwa). Komisja rewizyjna jest odpowiedzialna przed Zjazdem, ale

sprawozdanie swe przedkłada plenum Komitetu. Przewodniczący Komisji, lub jeden z jej członków na jego polecenie, ma prawo być obecnym na posiedzeniach Prezydium i Komitetu.

7. Majątek Komitetu Ogólnosłowiańskiego składa się:

a) z wkładek narodowych komitetów słowiańskich;

b) z kwot przeznaczonych na wystąpienia ogólnosłowiańskie, a udzielonych przez zainteresowane organizacje;

c) z dochodów z wydawnictw i innych przedsięwzięć Komitetu, oraz z dobrowolnych ofiar.

Wysokość wkładek narodowych Komitetów Słowiańskich określa Komitet na zasadzie równości stosownie do potrzeb budżetowych.

Z KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE

Funkcje sekretarza generalnego
Prezydium Komitetu Słowiańskiego

w Polsce objął ob. v-min. St. Trojanowski, funkcje zaś dyrektora Biura Komitetu ob. mgr J. Kwiatowska.

Walny Zjazd Komitetu zwołano na dzień 27 kwietnia 1947 r.

SPROSTOWANIA

W nrze 1—2 naszego pisma należy poprawić:

str. 38, w. 16: zamiast XVI w. ma być XIV w.

str. 39, w. 1: zamiast Rublew ma być: Rublów.

W Spisie rzeczy rocznika 1946 należy poprawić:

str. V, dział c): zamiast Slovanské Pohl'ady ma być: Slovenské Pohl'ady;

str. VII, dział d): zamiast Šantić A. ma być: Šantić Aleksa.

Ponadto: artykuł W. Goszczyńskiego «Kuznica słowiańska» zamiast w dziale I winien znajdować się w dziale VI, oraz pismo «Przyjaźń» zamiast w dziale VII winno znajdować się w dziale VI.

Od Redakcji. W ramach rozszerzania działów naszego pisma, wprowadzimy zaczynając od najbliższego numeru dział poświęcony współpracy kobiet słowiańskich. Korespondencje w sprawie tego działu prosimy kierować do jego kierowniczkę, dyr. Jadwigi Kwiatowskiej, Warszawa, Al. Stalina 24.

Od Administracji. W związku z dalszym wzrostem wszystkich kosztów wydawniczych, zmuszeni jesteśmy, ponownie podnieść cenę naszego pisma: na zł 30 za numer pojedynczy, zł 60 za podwójny, w przedpłacie zł 85 za kwartał z przesyłką.

Cena rocznika 1946 (12 numerów ze spisem rzeczy i indeksem) wynosi obecnie 360 zł plus koszt przesyłki.

ОГЛАВЛЕНИЕ

Передовая: Славянское сотрудничество — Г. Батовский: Польско-Чехословацкий договор — С. Блхарж: Вопрос о Каринтии — А. Броз: Трагическая жизнь поэта — Э. И. Кэмф: Украинский перевод «Гражины» — А. Шклярская: Югославно-албанский договор о экономической унии — * * * Знамена славянских государств — Переводы славянской поэзии (Ц. Штитницкий, Т. Масенко) — О сотрудничестве славяноведения с другими науками — Политическая, культурная и экономическая хроника — Новые книги и журналы — Что пишут другие? — Славянские дела в польской прессе — Театр и фильм — Сотрудничество славянской молодежи — Общеславянский Комитет.

«СЛАВЯНСКАЯ ЖИЗНЬ». Ежемесячник посвященный славянским делам. Издается Президиумом Славянского Комитета Польши, Варшава, аллея И. Сталина 24. — Редактор: Генрих Батовский. Заместитель редактора: Фридрих Лёский. Секретарь редакции: Алина Шклярская. Заведующий администрацией: Станислава Блхарж. Редакция и администрация: Kraków, Basztowa 15.

CONTENTS

Editorial: Slav cooperation — H. Batowski: The Polish-Czechoslovak treaty — Miss S. Blicharz: The Carinthian question — A. Brosz: The tragical life of Pushkin — Miss A. Szklarska: The Yougoslav-Albanian economic union — * * *: Official flags of Slav states — Growth of the Slav idea in Poland — Slav poets (C. Štitnickj, T. Masenko) — Slavonic studies and scientific cooperation — Political, cultural & economic annals — New Slav books and magazines — Quotations — Slav questions in Polish press — Theatre and movies — Youth and the Slav idea — Common Slav Committee.

SLAV LIFE, a monthly magazine devoted to Slav matters. Published by the Presidential Office of the Slav Committee in Poland, Warsaw, al. J. Stalina 24. Editor: Henryk Batowski. Deputy editor: Fryderyk Łęski. Editorial secretary: Alina Szklarska. Administrative manager: Stanisława Blicharz. Editorial and booking office: Kraków (Cracow), Basztowa 15.

SOMMAIRE

Editorial: La coopération slave — H. Batowski: Le traité polono-tchécoslovaque — S. Blicharz: La question de Carinthie — A. Brosz: La vie tragique de Pouchkine — A. Szklarska: L'union douanière albano-yougoslave — * * *: Les pavillons des États slaves — Le développement de l'idée slave en Pologne — Les études slaves et les autres recherches scientifiques — Chronique politique, culturelle et économique — Livres et revues — Citations — Les questions slaves dans la presse polonaise — Théâtre et cinéma — La jeunesse et l'idée slave — Le Comité Slave Central.

LA VIE SLAVE. Revue mensuelle consacrée aux problèmes slaves. Publiée par la Présidence du Comité Slave en Pologne, Varsovie, al. J. Stalina 24. Rédacteur: Henryk Batowski. Vice-rédacteur: Fryderyk Łęski. Secrétaire de la Rédaction: Alina Szklarska. Gérant de l'administration: Stanisława Blicharz. Rédaction et Administration: Kraków, Basztowa 15.

